LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 25 STYCZNIA (janeiro) — 1983 — Nr 3.810 — (3/83)

PTB językiem u wagi

W Federalnej Izbie Deputowanych, w której rozpoczną się sesje 2 lutego br., ważne stanowisko zajmie partia PTB licząca 13 deputowanych. Izba ta bowiem liczyć będzie: 235 deputowanych z PDS, 200 z PMDB, 23 z PDT, 13 z PTB i 8 z PT. Wszystkich deputowanych jest obecnie 479. Gdyby partie opozycyjne złączyły się w jeden blok podczas sesji, osiągnęłyby większość w stosunku do PDS i w ten sposób "komenderowałyby" na sesjach.

Konsekwentnie — projekty rządu nie miałyby gwarancji jak przedtym, że będą zatwierdzone, gdyby opozycja była im przeciwna. Nic więc dziwnego, że tak władze rządowe jak i sama partia PDS z liderem Nelsonem Marchezan na czele czynią wysiłki, by sobie zjednać deputowanych z partii PTB. Mając ich poparcie, PDS zapewniłaby sobie przy głosowaniu stałą większość w Federalnej Izbie Deputowanych.

Partie opozycyjne jak PMDB, PDT i PT wiedzą dobrze, jak ważną rolę odgrywa mało liczebna lecz bardzo wana grupa 13 deputowanych z PTB. One starają się również przekonać liderów tej partii tj. Ivete Vargas, Sandra Cavalcanti i Janio Quadros, by podczas sesji opozycja stanowiła jeden blok opozycyjny. Stąd PDS i PMDB starają się przeciągnąć PTB na swą stronę. Czy im się to uda — niewiadomo.

Partia PDS będzie miała trudny orzech do zgryzienia,

IVETE VARGAS, prezeska partii PTB, odgrywa obecnie poważną rolę w polityce. O zjednanie jej partii w Kongresie starają się władze rządowe i 3 partie opozycyjne.

* * *

gdy przyjdzie do głosowania nad projektem rządowym. Obecnie nie będzie mogła wycofać się z plenarium, by nie dopuścić do głosowania. W tym wypadku bowiem liczba deputowanych opozycyjnych byłaby wystarczająca, by rozstrzygnąć los projektu. PDS musi więc liczyć na obecność wszystkich swych deputowanych podczas 10 z kolei sesji.

Tak opozycja jak i większość partii PDS nie godzą się na to, by projekt rządowy miał wyznaczony termin do jego zatwierdzenia. Przyjmuje się ogólnie zatwierdzenie lub odrzucenie projektu bez wyznaczonego przez rząd terminu, choć nie brak opinii, że w ciągu 90 dni Federalna Izba Deputowanych (a Camara) jest w stanie zadecydować o losie rządowego projektu.

Jeśli chodzi o Senat, pozycja PDS jest całkiem wygodniejsza. Na 69 bowiem senatorów, 46 należy do PDS, tj. dwie trzecie. PMDB ma ich 21, zaś PTB i PDT — po jednym. Liderem rządowym jest Aloysio Chaves, który będzie musiał uważnie śledzić jaką pozycję zajął w Camara lider rządowy Nelson Marchezan.

Kto będzie prezydentem w 1985 r.?

Zą dwa lata tj. 15 stycznia 1985 roku Kolegium Wyborcze pod przewodnictwem senatora Nilo Coelho obierze pośrednio nowego prezydenta Brazylii. 686 uprzywilejowanych wyborców odda swój głos na kandydata. Kandydat ten będzie wskazany przez obecnego Szefa państwa, i zatwierdzony podczas narodowej konwencji partii PDS.

Do Kolegium Wyborczego należeć będą: 479 deputowanych federalnych, 69 senatorów, 138 deputowanych stanowych. PDS ma na razie zapewnioną większość w tym Kolegium (35 głosów więcej). Jakkolwiek Prezydent Figueiredo odłożył na drugą połowę 1984 r. sprawę wyboru kandydata, w kołach politycznych już teraz robi się przypuszczenia na temat, kto będzie kandydatem?

Wśród członków partii PDS krążą pogłoski, że kandydatami na prezydenta mogą być: gen. Otavio Medeiros — szef SNI, Mario Andreazza — minister spraw wewnętrznych, Aureliano Chaves — obecny wiceprezydent państwa, gen. Costa Cavalcanti — prezes Eletrobrás i Itaipu, gen. Rubem Ludwig — szef gabinetu wojskowego prezydenta, Paulo Salim Maluf — były gubernator São Paulo, senator Marco Maciel — były gubernator Pernambuco, Antonio

AURELIANO CHAVES, obecny wiceprezydent Brazylii, ma największe szanse, by być kandydatem na prezydenta w 1985 roku, ciesząc się sympatią partii PDS i znacznej części opozycji.

* * *

Carlos Magalhães — gubernator Bahii, gen. Leonidas Pires Gonçalves, Jarbas Passarinho, Helio Beltrão i brygadier Delio Jardim de Mattos.

Spośród nich największe szanse ma Aureliano Chaves — wiceprezydent, cieszący się powszechnym mirem wśród PDS a nawet wśród opozycji. Istnieje możliwość wyboru kandydata z opozycji np. senatora Tancredo Neves lub prezesa PMDB Ulysses Guimarães, lecz jedynie w wypadku, gdyby opozycja uzyskała poprawkę Konstytucji, by wybory na prezydenta były bezpośrednie (diretas).

Nie będzie to rzeczą łatwą, gdyż potrzebna byłaby większość dwóch trzecich głosów tj. 320 głosów oraz ta sama większość w Senacie — 46 głosów. Opozycja nie osiągnie tej większości, choćby wszystkie partie opozycyjne złączyły się w jeden blok. W nowym bowiem Kongresie PDS liczyć będzie 281 parlamentarzystów, opozycja zaś 267. Już dzisiaj jest pewne, że wybory na prezydenta będą pośrednie.

LIBAN BĘDZIE WOLNY

Trzy tygodnie trwały rokowania między Izraelem i Libanem w sprawie wycofania z Libanu 20 tys. żołnierzy izraelskich. Rokowania te kończyły się zawsze niepowodzeniem, dopiero obecność pośrednika amerykańskiego — ambasadora nadzwyczajnego Philipa Habiba sprawiła, że doszło wreszcie do porozumienia. Uchwalono, że do 12 lutego br. nastąpi wycofanie z Libanu 20 tys. żołnierzy izraelskich, 30 tys. syryjskich i 10 tys. palestyńskich.

Rokowania powyższe zakończyły się uchwałami jak niżej: 1) położyć koniec stanu wojennemu w Libanie. 2) Opracować plan bezpieczeństwa Libanu. 3) Zdefiniować wspólne stosunki między Izraelem i Libanem. 4) Ustalić termin wycofania się obcych oddziałów tj. izraelskich, syryjskich i palestyńskich (ci ostatni zgrupowani są w Tripoli i w dolinie Bekaa). 5) Gwarancje dla tych uchwał dane zostały przez Stany Zjednoczone.

W rokowaniach brały udział delegacje USA, Libanu i Izraela. Najważniejszym punktem było zakończenie wojny między Izraelem i Libanem trwającym 34 lat. Decydującym elementem rokowań było kilkugodzinne spotkanie premiera Begina z wysłannikiem USA — Philipe Habibem, w czasie którego doszło do obopólnej zgody.

Kanclerz syryjski Halim Khaddam oświadczył, że warunkiem wycofania się oddziałów syryjskich z Libanu będzie wycofanie się Izraela z reszty terytorium arabskiego, uznanie niezależnego państwa palestyńskiego i repatriacja Palestyńczyków zamieszkałych na terenie Izraela. Ważnym szczegółem jest jeszcze to, że ma dojść do wspólnej federacji Palestyńczyków z Jordanią, popieranej przez Związek Sowiecki.

Generalny sekretarz ONZ Perez de Cuellar stara się o to, by rozjemcze oddziały 11 państw znajdujących się w Libanie pozostały nadal w Libanie choćby kilka miesięcy, by zagwarantować spokój i bezpieczeństwo tego kraju.

AMIN GEMAYEL, obecny prezydent Libanu, stara się o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Izraelem i o wycofanie z kraju oddziałów izraelskich, syryjskich i palestyńskich.

* * *

Gromyko grozi Europie

Andrej Gromyko, minister spraw zagranicznych ZSRR, podczas swej wizyty w Niemczech Zachodnich zagroził Zachodniej Europie niebezpieczeństwem wojny nuklearnej i zwiększeniem liczby rakiet sowieckich SS-20, jeżeli NATO nie przyjmie pokojowych propozycji Jurij Andropowa, i jeżeli Zachodnia Europa nie zrezygnuje z instalacji amerykańskich rakiet Pershing II i Cruise.

Według planu NATO, rakiety amerykańskie mają być zainstalowane w Europie z końcem bieżącego roku. Gromyko potwierdził oświadczenie Andropowa, że Związek Sowiecki gotów jest zniszczyć swe rakiety SS-20 lub wycofać je aż za Ural, jeśli NATO zrezygnuje z rakiet amerykańskich. W przeciwnym wypadku wyścig zbrojeń trwać będzie nadal.

Kanclerz sowiecki podkreślił także, że właśnie w Niemczech Zachodnich ma się dokonać instalacji rakiet Pershing II, które byłyby zdolne dosięgnąć strategiczne obiekty Rosji. Moskwa zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego ze strony tych rakiet i dlatego skłania się do znacznego ograniczenia broni nuklearnych. Ze swej strony niemiecki minister spraw zagranicznych Hans - Dietrich Genscher oświadczył Gromyce, że RFN popiera plan Reagana.

Plan zaś Reagana polega na tym, że USA zrezygnują z instalacji swych rakiet w Zachodniej Europie, jeżeli Rosja zdemontuje wszystkie swe rakiety SS-20. Minister Genscher argumentował dalej, że Zachodnia Europa musi mieć rakiety amerykańskie stanowiące skuteczną dla niej obronę, ponieważ rakiety angielskie czy francuskie nie mają tej skuteczności co rakiety amerykańskie.

Genscher dodał także, że polepszenie stosunków Zachód - Wschód jest naglące, lecz koniecznym jest, by Rosja wykazała dobrą wolę w takich sprawach, jak zajęcie Afganistanu, presja sowiecka w Polsce i wolna emigracja z Rosji obywateli pochodzenia niemieckiego.

Wynik wizyty Gromyki zależeć będzie od dalszych rozmów nad limitacją broni atomowych odbywających się w Genewie. Od nich też będzie zależało spotkanie między Reaganem i Andropowem.

Obrona szlaków morskich

Witalnymi szlakami morskimi dla Stanów Zjednoczonych są bezsprzecznie Zatoka Perska i północny Atlantyk. Wszelkie usiłowania Związku Sowieckiego, by zająć pola naftowe leżące w pobliżu Zatoki Perskiej wywołałyby groźny konflikt między USA i Rosją. Dlatego Pentagon przygotowuje specjalne jednostki wojskowe, by były obecne w tym rejonie lub mogły być w każdej chwili przewiezione samolotami i okrętami w zagrożony region.

Strategia Departamentu Obrony USA opiera swe plany na następujących przesłankach: 1) inwazja sowiecka na rejony Zatoki Perskiej spowoduje konflikt między USA i ZSRR. 2) Chiny komunistyczne należy uważać za naturalnego sprzymierzeńca USA. 3) Ameryka nie powinna podpisać układów z Rosją, które przeszkodziłyby rozwojowi broni mających swe bazy w przestworzach pozaziemskich. 4) Wielki kryzys ekonomiczny grożący Rosji w połowie bieżącego dziesięciolecia należy wykorzystać w taki sposób, by bronie sowieckie stały się przestarzałe.

Obrona amerykańskich szlaków morskich wymaga od USA nowego programu morskiego polegającego na stawieniu czoła sowieckim łodziom podwodnym. Rosja bowiem posiada 260 łodzi podwodnych będących w ustawicznym ruchu a także 294 okrętów wojennych różnego typu. Stąd marynarka wojenna USA ma do dyspozycji ponad miliard dolarów, by rozwinąć technologię w walce z nieprzyjacielskimi łodziami podwodnymi.

Flota państwa NATO zwłaszcza Francji, W. Brytanii, Belgii i Holandii operująca na północnym Atlantyku i Morzu Północnym — ma za zadanie bronić nie tylko swych wybrzeży, lecz także szlaków morskich biegnących między Grenlandią i Islandią oraz między Islandią i W. Brytanią. Chodzi o to, by nie dopuścić flotę sowiecką do wydostania się na północny Atlantyk i zmusić ją do defensywy.

Lotniskowce USA będą miały na swym pokładzie dwa nowoczesne samoloty: Orion P-3C i Viking S-3A, które będą w ustawicznym kontakcie z satelitami i dzięki nim z łatwością zlokalizują obecność nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, jak również zarejestrują ich zanurzenie, kurs, szybkość itp.

Nicaragua odnosi sukces

Socjalistyczny rząd Nicaragui odniósł wielki sukces, gromadząc kanclerzy 116 państw na konferencji tzw. krajów neutralnych. Tematem tej konferencji były problemy Ameryki Łacińskiej zwłaszcza Ameryki Centralnej (Caribe). Radio, prasa i telewizja Nicaragui wynosiły pod niebiosa obecność tak wielkiej liczby krajów, które wzięły udział w tej konferencji. Stolica Managua była oblepiona ogromnymi afiszami, na których przedstawiono podobizny Nerura, Tity i Nassera — założycieli bloku państw neutralnych.

W opracowanym wspólnym dokumencie uchwalono m. in. konieczność dialogu między USA i Ameryką Centralną, osłabiono USA o imperializm w stosunku do El Salvador oraz przyznano Argentynie zwierzchność nad Wyspami Falklandzkimi. Kanclerz Nikaragui nie omieszkał potępić USA za to, że starają się wywołać destabilizację w jego kraju odmawiając Nicaragui pomocy finansowej oraz uzbrajając powstańców - zwolenników dawnego dyktatora Somozy.

Gorącym pragnieniem socjalistycznych władz Nicaragui było przekonać obecnych kanclerzy 116 krajów, że Stany Zjednoczone robią wszystko, by spowodować upadek socjalizmu (czytaj komunizmu) w Nicaragui. Dlatego oskarża się USA o udzielanie pomocy zbrojeniowej powstańcom Nicaragui działającym na terenie Hondurasu.

Dyplomacja amerykańska nie pozostała bezczynna. Już przed konferencją w Managua ambasadorowie USA w krajach neutralnych dali im do zrozumienia, że od ich wypowiedzi na konferencji będzie zależała ewentualna pomoc finansowa Ameryki. To sprawiło, że we wspólnym dokumencie dokonano wiele poprawek, by uniknąć gwałtownego potępienia polityki Stanów Zjednoczonych.

Nie brakło więc momentów żywych dyskusji w których kanclerze krajów bardziej umiarkowanych ubolewali nad tym, że konferencja wyszła poza ramy neutralności, przekształcając się w zbyt gwałtowną napaść na USA. Deklaracja w Managua poddana zostanie dyskusji na konferencji krajów neutralnych w Indiach w miesiącu marcu, w której wezmą udział szefowie tych państw.

- Ważne Wydarzenia -

◆ **ISLAMABAD** — Generał afgański, który zdezertował do Pakistanu wyjawił, że oddziały sowieckie w Afganistanie zmuszają ludzi do sformowania brygad robotniczych, by bronić fabryki i uprawne role przed atakami powstańców. Generał wyjawił także, że armia afgańska licząca początkowo 80 tys. ludzi zredukowana została do 15 tysięcy żołnierzy.

◆ **S. PAULO** — Miasto São Paulo obchodzić będzie dnia 25 stycznia 429 rocznicę swego założenia przez Błog. José de Anchieta. Miasto-olbrzym stało się obecnie oparciem dla rozwoju przemysłowego i technicznego całej Brazylii.

◆ **TEL-AVIV** — Między Izraelem i Libanem trwają dalsze rozmowy na temat zakończenia stanu wojennego między obu krajami, stosownie do uchwał powziętych przez delegację Izraela, Libanu i USA w ubiegłym tygodniu.

◆ **S. PAULO** — Fundacja Volkswagen udzieli w tym roku 11.647 stypendiów dla robotników tego przedsiębiorstwa samochodowego i ich synów pragnących uczestniczyć w kursach szkół średnich i wyższych.

◆ **BRASILIA** — Minister spraw wewnętrznych Mario Andreazza stwierdził, że jedynie wywiercenie wielu studni artezyjskich w Nordeste może zapobiec suszy która rokrocznie nawiedza stany tego wielkiego regionu.

◆ **WATYKAN** — W jednym ze swych środowych przemówień do wiernych Ojciec św. Jan Paweł II wyraził się, że jego podróż do Polski wyznaczona na 18 czerwca br. może być ponownie odroczona a nawet uniemożliwiona nie z jego woli. Sprawę tę Jan Paweł II poruczył opiece M. B. Częstochowskiej.

◆ **WASZYNGTON** — Wywiad amerykański potwierdził wiadomość, że Rosja wysłała do Syrii rakiety przeciwlotnicze SAM-5, które mają zastąpić rakiety zniszczone nie tak dawno przez lotnictwo Izraela. W Syrii znajduje się 1.200 doradców wojskowych i 1.300 techników sowieckich.

◆ **ANKARA** — W Turcji odbywa się wielki proces przeciw 740 obywateli należących do organizacji usiłującej utworzyć niezależną wspólnotę poprzez akty terrorystyczne. Conajmniej 260 oskarżonym grozi kara śmierci.

◆ **BRUKSELA** — Zgodnie z informacją podaną przez dziennik belgijski Le SOIR — państwa bloku komunistycznego używają nowej taktyki szpiegowskiej, posługując się kierowcami kamionów, którzy mają łatwość w szpiegowaniu garnizonów wojskowych, portów czy ważnych gmachów państwowych.

◆ **PARYŻ** — Jedenaście najbogatszych krajów należących do tzw. grupy GATT postanowiło na konferencji w Paryżu powiększyć sumę przeznaczoną dla krajów nierozwiniętych z 7 do 19 miliardów dolarów. Prawdopodobnie Brazylia otrzyma mniej niż 4,4 mld. dolarów.

◆ **WASZYNGTON** — Korespondent agencji polskiej PAP — Stanisław Glabiński otrzymał rozkaz od władz USA, by opuścił kraj w ciągu kilku dni. Zarządzenie to jest aktem represji za wydalenie z Polski korespondentki amerykańskiej agencji UPI.

◆ **KABUL** — Powstańcy afgańscy porwali 16 cywilnych doradców sowieckich w mieście Mazar-Sharif, odległej od granicy sowieckiej o 56 km. Porwanie to nastąpiło w biały dzień, a los porwanych nie jest dotąd znany.

◆ **WARSZAWA** — Kierownictwo stoczni Lenina w Gdańsku nie pozwoliło Lechowi Wałęsie do powrotu do pracy w charakterze elektryka. Wałęsa zagroził temu kierownictwu akcją sądową. Władze PRL domagają się od Wałęsy przedstawienia rachunków z administrowania syndykatu Solidarność, będących obecnie w rękach kierownictwa stoczni.

PODSŁUCHANE...

ROSJA DOJRZAŁA DO REFORM

W rozmowie Stefana Kisielewskiego z Maciejem Morawskim-współpracownikiem ORŁA BIAŁEGO (Nr. 1367. 1982), doskonały pisarz Kisielewski tak się wyraża o komuniźmie w Związku Sowieckim: Nowoczesna produkcja wymaga elastyczności, ciągle zmienia się technologia, potrzebne są eksperymenty, potrzebne są wynalazki, wolna konkurencja, sprawdzian rynkowy i potrzebne możliwości indywidualnego działania ludzi, producentów, menagerów. Tymczasem ustrój doktryny kolektywistycznej oddaje władzę w ręce urzędów partyjnych, administracyjnych, myśle czy w technologii trzeba czekać parę lat. Przez ten czas wynalazek się starzeje, dewaluuje i wszystko dochodzi do takiego absurdu jaki przeżywamy dzisiaj.. Europa Środkowo Wschodnia to jest ta gorsza Europa, Europa B, której źle się powiodło w historii, przynajmniej w historii ostatnich 200 lat, Rosja carska, ktora z Metternichem zawierała pakta, mogła jeszcze udawać normalne mocarstwo europejskie, natomiast Rosja dzisiejsza — Sowiecka czy Radziecka-to już jest bardzo dziwne mocarstwo ideologiczne, gdzie ta dziwna ideologia marksizm-leninizm zastąpiła sposoby władania caratu i z pomocą tego marksizmu-leninizmu inne kraje zostały zhołdowane po drugiej wojnie. Ja uważam, że Polska ma pewną misję na Wschodzie, bo jest krajem zarazem wschodnim i zachodnim, jest krajem komunistycznym a zarazem katolickim, jest krajem na skrzyżowaniu dróg i dlatego wszelkie wydarzenia polskie mają we wschodniej Europie duże echo. Myślę, że to jest potrzebne i że powinni to i Rosjanie zrozumieć, bo przecież i Rosja dojrzała do reform. Z tym marksizmem-leninizmem — takim niezmienionym — długo nie ujedzie.

I cała jej gospodarka wymaga reform. Dlatego ja mam ciągle taką utopię: trzeba Rosję przekonywać, że w Polsce potrzebne są reformy, bo marksizm-leninizm, to już jest przeżytek.

PREFEKCI POLSKIEGO POCHODZENIA W PARANIE

Prasa kurytybska zamieściła dnia 17 stycznia br. listę 300 nowych prefektów, którzy 1 lutego przejmą w swe ręce rządy w Municypiach. Na liście tej figurują nazwiska 10 nowych prefektów polskiego pochodzenia, które podajemy jak poniżej: Rogerio Donato Kampa — Araukaria, José Pochapski — Campo Mourão, Olgierd Malanowski — Cândido de Abreu, Cesar Alceu Zielonka — Piraquara, Anatolio Lifinski — Quitandinha, Edison Wilmar Repinoski — Quatro Barras, Luciano Michalski — São João do Triunfo i Afonso Claudio Lewinski — Santa Izabel do Oeste. Choć liczba ich jest stosunkowo mała i tak należy się cieszyć, że spośród etni polskiej nie zabrakło ludzi godnych odpowiedzialnego stanowiska. Z powyżej wymienionych nowych prefektów — 5 obranych zostało z ramienia partii PDS i 5 — przez partię PMDB. Nowym pp. Prefektom życzy pełnego sukcesu w ich rządach — Redakcja LUDU.

OPŁATEK W TOWARZYSTWACH POLONIJNYCH

Dorocznym już zwyczajem cztery Towarzystwa istniejące w Kurytybie tj. União Juventus, Tadeusza Kościuszki, Marsz. Józefa Piłsudskiego i Kulturalno-Dobroczynne urządziły tradycyjny Opłatek połączony z Kolacją Wigilijną. Liczni członkowie tych Towarzystw jak również ich rodziny i sympatycy czy zaproszeni goście wypełnili sale, by w atmosferze miłej i serdecznej złożyć sobie nawzajem jak najlepsze życzenia i zacisnąć węzły braterstwa i jedności tak bardzo potrzebnych w dalszej egzystencji danego towarzystwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że najwięcej osób naliczono w Tow. União Juventus mającym kilka tys. członków. Najbardziej jednak urozmaiconym był Opłatek w Tow. T. Kościuszki, podczas którego chór Polskiej Grupy Folkloru w Paranie z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał 8 najpiękniejszych kolęd polskich i brazylijskich. Pragnieniem wszystkich uczestników było, by tak Opłatek jak i Święconka obchodzone były zawsze wiernie i w duchu prawdziwie chrześcijańskim.

NA PLAŻACH NIE WIDAĆ SKUTKÓW INFLACJI

Bywalcy plaż parańskich i santakataryńskich zgodnie wyznają, że jeszcze nigdy nie widziało się tak wielkich tłumów letników, jak z początkiem bieżącego roku. Warto podkreślić, że odpoczynek nad morzem stał się nieodpartą atrakcją. Słona woda, gorące promienie słoneczne i sypki a gorący piasek przyczyniają się do 100-procentowego odpoczynku fizycznego i umysłowego. Rodziny nawet średnio zamożne oszczędzają ile mogą, by spędzić nad morzem choćby 10 - 15 dni, pomimo drożyzny czy w wynajęciu domu lub apartamentu czy też w korzystaniu posiłków w restauracjach. Znaczna liczba letników wyciągnęła swe oszczędności złożone w Caderneta de Poupança, by móc wyjechać nad morze. W wyniku tego banki ogołocone zostały z licznych depozytów. Wszyscy letnicy są zdania, że tydzień spędzony nad morzem wart tyle, co trzy tygodnie w interiorze. Ogół lekarzy potwierdza tę opinię.

ZAMIARY BOŻE

Takie są względem każdej osoby, każdej rodziny, każdego narodu. Między innymi, zamiary Opatrzności Bożej odnośnie do naszego narodu polskiego. Jego zadaniem było zawsze, jest i będzie odpierać wrogów, bronić swojego języka, dochować wiary świętej. A ile tych nieprzyjaciół wojennych było? Starczy przypomnieć Turków, Tatarów, Szwedów, Krzyżaków, Niemców, Austriaków i Rosjan. Zdawało się, że zniknie z powierzchni ziemi nasza ojczyzna, jej granice geograficzne, jej język ojczysty, polska kultura, wiara święta. Przy wrogich najazdach płonęły wsie i miasta. Narzucono nam języki obce. Skrawkiem była Polska za Księstwa Warszawskiego A im więcej ciemiężona, tym więcej organizowała się, tak przez Polaków w kraju, jak i za granicą. Padały trupy, padają po dziś dzień. Zrzeszają się gorący patrioci, czy świeccy, czy wojskowi, czy duchowni. Mówi się na temat wolności, wolności językowej. Po dziś dzień, przy okazji pięknej i wesołej uroczystości Bożego Narodzenia, w pięknej Kurytybie, czy w jej bliskości, mają miejsce spotkania polskich kapłanów, dzielenia się tradycyjnym polskim białym opłatkiem. Na tych odprawia się Msze św. w języku ojczystym, mówi się na temat wiary św., przywiązania do Matki Ojczyzny — Polski. Jest tematem piśmiennictwo polskie. Do Matki Boskiej Częstochowskiej nabożeństwo. A im więcej zdaje się upadać to co polskie, tym więcej trzeba propagować wszystko, co nam miłe w Ojczyźnie i za granicą.

Śp. pan konsul Józef Gieburowski miał się wypowiedzieć, że im więcej nas gnębią, tym lepiej, bo tym więcej my Polacy się kochamy. Im więcej nam sprzyjają, zostawiają w swobodzie, tym mniej się miłujemy. Im więcej nas gnębią, prześladują, im więcej chcą nas pozbawić wiary św., tym więcej jesteśmy Polakami, tym więcej obstajemy przy wierze św., tym wierniejsi jesteśmy Kościołowi św. i Ojczyźnie. Tym więcej jednoczymy się w organizacjach.

Ks. Franciszek Maszner CM.

NA REQUIM WIELKIEGO ARTYSTY

(ARTHUR RUBINSTEIN 1887 - 1982)

Przy końcu ubiegłego roku nadeszła wiadomość o śmierci jednego z największych pianistów i najznakomitszych wirtuozów naszej doby — Arthura Rubinsteina. Urodzony w Łodzi, od najwcześniejszych lat zdradzał niezwykły talent muzyczny i został wysłany przez ojca, właściciela małej fabryki włókienniczej, na studia muzyczne do Berlina. Wcześnie rozpoczął karierę muzyczną, gdyż już w 12 roku życia dawał swe pierwsze recitale fortepianowe. W 1906 roku udał się "na podbój" do Ameryki, która później miała stać się jego drugą ojczyzną. Ale w owym czasie spotkał się tam nie tylko z uznaniem, ale i krytyką, nie był jeszcze wielkim. I długo trwało zanim wybił się na najpoczytniejsze miejsce wśród największych. Przez 30 lat kształtowała się jego kariera muzyczna, z biegiem lat jego sława rosła i dopiero w 47 roku życia opinia uznała go za niezrównonego i genialnego mistrza fortepianu. Nie łatwo mu to przyszło. W tym czasie odnosili sukcesy współcześni mu, inni mistrze fortepianu Vladimir Horowitz, Rudolf Serkin i Claudio Arrau. Mimo tej konkurencji Rubinstein został bezapelacyjnie uznany przez świat muzyczny jako nieprzeciginiony odtwórca muzyki Chopina, genialny wyraziciel muzyki hiszpańskiej (Hiszpania była jego ulubionym krajem) i impresjonistycznego kierunku muzyki francuskiej, którą odtwarzał jak urodzony Francuz.

Nie było bodaj zakątka w cywilizowanym świecie, gdzie by Rubinstein nie koncertował, nie był słuchany i entuzjastycznie przyjmowany jako niezrównany mistrz fortepianu. W wędrówkach swojego długiego życia spotykał wybitnych ludzi. Znał Strawińskiego, zaprzyjaźnił się z Picassem, wtedy kiedy ten nie był jeszcze wielkim, poznał Józefa Conrada i wybitną pisarkę amerykańską Gertrudę Stein. W swym życiu Rubinstein był przyjmowany przez monarchów i prezydentów.

Swoje tryumfy i romantyczne przeżycia opisał w dwutomowej biografii a życie jego zostało utrwalone przez François Reichenbacha w filmach "Miłość do życia" i "Świat Rubinsteina".

Kilkakrotnie koncertował też i w Brazylii, pierwszy raz jako 29-letni panista, w 1908 roku dawał recitale w "Municipalu" w São Paulo i w Rio de Janeiro. Był nie tylko interpretatorem muzyki klasycznej, ale i nowoczesnej, w skład jego repertuaru wchodziła "Petruszka" Strawińskiego i utwory brazylijskiego kompozytora Villa Lobos. Posiadał fenomenalną pamięć muzyczną; powiadają, że w każdej chwili potrafił z pamięci odegrać nieskazitelnie każdy z 38 największych koncertów fortepianowych. Geniusz jego muzyki został utrwalony na 200 płytach, w 10 milionach kopii.

Był żonaty z córką dyrektora Konserwatorium Warszawskiego Anielą Młynarską, z którą miał czworo dzieci .

Wspominając w tych krótkich słowach długie życie Rubinsteina, nie można pominąć jednego historycznego szczegółu, kiedy po drugiej wojnie światowej tworzyła się Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONU) i nie zadecydowano jeszcze o reprezentacji Polski. Fotel przeznaczony dla delegata polskiego stał pusty. Wówczas Rubinstein cieszący się światowym autorytetem, poprosił aby pozwolono mu zaakcentować nieobecność Polski i odegrać polski hymn narodowy.. Rubinstein zasiadł do fortepianu i zaczął grać... Wówczas wszyscy obecni powstali z miejsc i w ten sposób uczczono nieobecną Polskę. Ten piękny gest Rubinsteina znamionuje nie tylko jego przywiązanie do Polski, ale zarazem i charakter tej wspaniałej postaci Żyda — Polaka.

W 90 roku życia ślepota położyła kres jego długiej działalności muzycznej. Ostatnie sześć lat życia spędził w swej posiadłości w Szwajcarii przy boku oddanej mu angielskiej sekretarki Annabelle Whitestone, która się nim opiekowała. Umarł w 96 roku życia. Świat stracił jednego z największych pianistów stulecia.

Aleksander Englisch

OGŁOSZENIE

Podajemy do wiadomości, że w dniu 16 stycznia br. na Rocznym Walnym Zebraniu Tow. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, wybrany został Nowy Zarząd na kadencję 1983 r. w skład którego wchodzą:

Stanisław Wiśniewski — Prezes
Jan Dubiński — Wice-prezes
Łucja B. Sadowska — Sekretarz
Bronisław Sadowski — Skarbnik
Stanisław Skrzypnik — Bibliotekarz.

Ławnicy: Maria Farfus, Roman Rzepkowski, Antoni Gramowski, Józef Kalicki, Jan Pietras i Wincenty Popławski.

Komisja Rewizyjna: Franciszek Firkowski, Jan Smoliński i Szulim Blankier.

Za zarząd
Łucja B. Sadowska

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii z siedzibą własną przy ul. Carlos de Carvalho, 369, powiadamia wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia o zwołaniu XV KONGRESU ZWYCZAJNEGO na dzień 30 stycznia 1983 r. (niedziela) o godz. 15,30 w pierwszym wołaniu, o godz. 16-tej w drugim, który odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków na zebraniu.

Za Zarząd
Janina Lisicka — sekretarz

OD ADMINISTRACJI

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"

Helena Polakowski — São José dos Pinhais	500,00
Jacek Gorecki — São Paulo	10.000,00
Kazimierz Krzysik — São Paulo	500,00
Alberto Maslon — Praia Grande	1.500,00
Bogdan Pawlowski — Canoas	1.500,00
Pedro Oleksy — Curitiba	500,00
Lourenço Olczyk — São Paulo	500,00
Jan Wyszomirski — São Paulo	500,00
N. N. — São Paulo	6.500,00
Czesława Hessel — São Paulo	2.000,00
Pedro Grenteski — Ponta Grossa	500,00
Joanna Tybel — São Domingos	1.500,00
Eugênio Hoinacki — Porto Alegre	1.500,00
Pe. Donat Werner — São Paulo	700,00
Edward Juźwiak — Santos	2.500,00
Hipçolit Dopieralski — Curitiba	500,00

Szczodrym Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"!

KRZYSZTOF PRAWDZIC

Wrażenia z podróży do Brazylii

26)

Nie można jednak również zapominać, że to miasto - gigant jest nie tylko najpotężniejszym ośrodkiem ekonomicznym i przemysłowym Brazylii, lecz także poważnym ośrodkiem oświatowo-kulturalnym. Są tam liczne, doskonałe szkoły, najlepszy w kraju uniwersytet, najbogatsze muzea, galerie sztuki dawnej i nowoczesnej, stylowe kościoły z neogotycką katedrą na czele, olbrzymie stadiony i obiekty sportowe, słynny Instytut Węży w dzielnicy Butantan, wreszcie pięknie położony ogród zoologiczny. Życie intelektualne i artystyczne w tym mieście jest bardziej ożywione niż w innych miastach Brazylii. Co dwa lata odbywa się w nim znana w świecie wystawa sztuki współczesnej (biennale). Wreszcie São Paulo staje się coraz popularniejszym ośrodkiem wielkich międzynarodowych kongresów i festiwali.

Do takiego więc oto miasta zajechaliśmy przed wieczorem. Daleka przed nami jeszcze droga do mieszkania jednego z przyjaciół Ola, senhora Dario Cunha Merros, który zaprosił nas wszystkich do siebie na czas naszego pobytu w São Paulo. Bez taksówki nawet Olo nie tak łatwo by tam trafił. Niestety również i taksówkarz zagubił się w tym mieście, wielokrotnie przejechając przechodniów, którędy należy jechać pod wskazany adres. Oczekujący nas gospodarz i jego czarująca małżonka powitali nas niezwykle serdecznie. Niewymuszona ich gościnność była aż krępująca, tym bardziej, że zajmowane przez nich w nowoczesnej kamienicy mieszkanie, aczkolwiek luksusowo wyposażone, zawierało jedynie trzy pokoje. Nie przeszkadzało to oczywiście w spożyciu sutej, typowo brazylijskiej kolacji i w prowadzonych aż w trzech językach dialogach (po portugalsku, francusku i angielsku), ale co będzie później z noclegiem? Gościnni gospodarze nawet słyszeć nie chcieli, byśmy mieli nocować w hotelu. W rezultacie, kosztem domowych łóżek córeczki, przygotowano dla nas nocleg w jej pokoiku, do którego wstawiono dodatkowo dwa wydymane materace z pokrycia. Zmęczeni trwającym do północy przyjęciem, szybko zapadliśmy w objęcia Morfeusza...

(c. d. n.)

KOMUNIKAT N.o 5/82

KOŁO CICHOCIEMNYCH SPADOCHRONIARZY ARMII KRAJOWEJ z Londynu skierowało apel do wszystkich byłych żołnierzy A.K., b. Kombatantów P.S.Z. i wszystkich Polaków w Wolnym Świecie, wzywający do zbierania funduszów dla ufundowania witraży w oknach Kościoła Dominikanów na Starówce w Warszawie, który zupełnie zniszczony w czasie walk w Powstaniu Warszawskim, po wojnie odbudowany, czeka jedynie na wmontowanie brakujących witraży, do których specjalne szkło witrażowe może być zakupione jedynie za gotówkę. Zaprojektowane witraże do 10 okien są o tematyce Akowskiej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. — Zarząd Koła upoważnia Koleżankę Krysię Ciesielską o zorganizowaniem zbiórki pieniężnej dla Komitetu Budowy Witraży i z góry dziękuje za współpracę. Dary pieniężne na powyższy cel prosimy przekazywać na ręce Kol. Krystyny Ciesielskiej — Rua São Carlos do Pinhal, 345 — ap. 2102 — 01333 São Paulo. Tel. 284-8503, lub wręczać osobiście podczas następnych nasz. spotkań w Klubie 44.

(—) Feliks Piotrowski
(—) Zygmunt S. Czarliński
Prezes SPK — Koło São Paulo

CZYTELNIKU! CZY ODNOWIŁEŚ PRENUMERATĘ "LUDU" NA ROK 1983?

We wszystkich krajach, a także i w Brazylii za pisma czy gazety uiszcza się opłatę z góry lub w pierwszych dniach stycznia, w przeciwnym razie wydawnictwo wstrzymuje wysyłkę gazety.

Liczymy na Twoją sumienność Czytelniku "Ludu"!

Postarajmy się przetrwać razem rok 1983!

Administracja

KALENDARZ POLSKI NA 1983 ROK

Cała remessa wyczerpana. Nie przyjmujemy na ten rok więcej zamówień.

Administracja

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PABX)
80.000 — Curitiba
Paraná — Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Colaboradores:

Expediente: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba;
Livro "B" N.º 126 de 9-12-[illegible]
Averbado sob n.º 63.080 [illegible] 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial [illegible] tocolo 12.074 de 29-4-1971.

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Bronislau Kostenko, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław [illegible] bański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Foldyna, [illegible] Sr. Ignacy Jeśman, Sr. V. J. Szaniawski; Sra. [illegible] Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burgo[illegible] Pe. Francisco Maszner, CM.; Sr. Guido R. Muck; Sr. [illegible] masz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. [illegible] Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marc[illegible] ska; e Roman Wachowicz.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00
W soboty: od 8,00 do 10,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1983

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1983 ..... Cr$ [illegible]
W krajach północno i połudn.-amerykańskich [illegible]
W Europie, Azji i Oceanii ..... [illegible]
Cena egzemplarza ..... Cr$ [illegible]

JÓZEF PTACZEK

DYLEMAT WAŁĘSY

Pisząc o podejmowanych przez propagandę PRL różnych próbach zdyskretowania przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Lecha Wałęsy amerykański dziennik "Washington Post" zauważył słusznie w artykule redakcyjnym, że te właśnie zabiegi władz świadczą, jak wielką siłę reprezentuje wciąż ten przywódca Solidarności — związku, który po formalnej delegalizacji powinien był przestać w ogóle istnieć.

Takich intencji władze nigdy nie ukrywały. Już w parę tygodni po wprowadzeniu stanu wojennego rzecznicy generalskiej junty z Urbanem i Rakowskim na czele wyrażali otwarcie opinię, że z czasem i to bardzo szybko rozwije się legenda Wałęsy i legenda Solidarności.

Starali się przyśpieszyć urzeczywistnienie tych życzeń. Na Solidarność i jej przywódców propaganda wylewała niemal dosłownie kubły pomyj. Na samym Lechu Wałęsie starano się nie pozostawić suchej nitki.

Arsenał argumentów, które przeciwko niemu wytaczano był bogaty. Oskarżano Wałęsę, że jest nieukiem, niemal półanalfabetą, niezdolnym do samodzielnego myślenia i podejmowania samodzielnych decyzji. O jego głupocie miał rzekomo świadczyć fakt, że jest — jak to pisano — ..."zwykłym robotnikiem". Starano się też — według założeń reżimowych propagandzistów — ośmieszyć więzionego przywódcę Solidarności prezentując go jako zacofanego fanatyka religijnego, obwieszającego się dewocjonaliami jak na wiejskim odpuście.

Ostatnio — po zwolnieniu go z ośrodka internowania w Arłamowie — te same władze próbowały podobno — jak donoszą zachodni korespondenci — skompromitować go w oczach najwyższych władz kościelnych. Jak pisze korespondent francuskiego Le Figaro, generał Jaruzelski miał w czasie spotkania z Prymasem Polski Arcybiskupem Józefem Glempem powiedzieć, że niebawem Kościół będzie się musiał zdystansować od Wałęsy.

Stało się jak wiadomo zgoła inaczej. Lech Wałęsa został przyjęty przez Prymasa Polski na specjalnej audiencji. Rozmawiali przeszło dwie godziny. Z Pałacu Prymasowskiego przywódca Solidarności wyszedł uśmiechnięty, z podarowanym mu bukietem kwiatów. Zebranych korespondentów i przechodniów pozdrowił znakiem zwycięstwa a więc symbolicznym gestem Solidarności walczącej, tej która nie pogodziła się z rządami i terrorem czerwonych generałów i która konsekwentnie, nie zważając na represje, domagała się uwolnienia swego przywódcy.

Żadnych wyjaśnień na temat rozmowy z Prymasem Polski Lech Wałęsa dziennikarzom nie udzielił. Nie udzielili ich także przedstawiciele hierarchii kościelnej.

Nikt więc jeszcze nie wie, o czym dokładnie rozmawiali ci dwaj ludzie cieszący się wielkim autorytetem w kraju i co może między sobą ustalili. Nie wiedzą o tym chyba również władze, które tak bardzo chciałyby o tym wiedzieć.

Ale Wałęsa nadal milczy, nadal zachowuje nadzwyczaj ostrożną powściągliwą postawę, co zresztą zapowiedział na konferencji prasowej, w swym prywatnym mieszkaniu w paręset godzin po zwolnieniu go 14 listopada.

To rozczarowanie czynników oficjalnych a nawet i widoczne w ich zachowaniu zakłopotanie — podzielają w pewnej mierze, z całą pewnością szerokie rzesze tych wszystkich, którzy na różne sposoby domagali się uwolnienia Wałęsy i z niecierpliwością oczekują teraz na każde słowo przywódcy Solidarności. Z jego osobą łączą nadal te wszystkie nadzieje, jakie obudził i wyzwolił historyczny sierpień 1980 roku. Na niego, bez przesady, zwrócone są dzisiaj oczy milionów Polek i Polaków, choć władze — nie bacząc, jak się w ten sposób ośmieszają — chcą go traktować jako osobę prywatną, jako jednego ze zwykłych obywateli.

Rozczarował więc, być może Lech Wałęsa te tłumy wiernych, które w niedzielę po zwolnieniu oczekiwały go w kościele Świętej Brygidy w Gdańsku. Dali temu wyraz w rozmowach z zagranicznymi dziennikarzami.

Nie wiemy, co się z nim dzieje — powiedział ktoś wychodząc z kościoła Świętej Brygidy po zakończeniu Mszy Świętej. On przecież nie jest nawet teraz człowiekiem wolnym — dodała jakaś kobieta.

Obie uwagi były niewątpliwie słuszne. Ilustrowały nie tylko sytuację nie do pozazdroszczenia w jakiej znalazł się po zwolnieniu go przywódca Solidarności, lecz również dylemat, przed którym stanął.

Wbrew temu co powiedział na konferencji prasowej rzecznik rządu PRL Urban, Lech Wałęsa nie jest człowiekiem wolnym i nie może robić tego, co by chciał i postępować tak jak nakazują mu te uczucia, które widać było na jego twarzy, gdy go pytano o losy internowanych, aresztowanych i więzionych. Pod tym względem — choć brzmi to paradoksalnie — w łatwiejszej sytuacji znajdują się przywódcy i działacze podziemnej Solidarności.

Wałęsa musi się liczyć z każdym słowem, z każdym gestem lub posunięciem. Zdaje sobie doskonale i musi sobie zdawać sprawę, że jest bezustannie śledzony przez całą chmarę agentów Służby Bezpieczeństwa. Wie, że jakakolwiek nieostrożność na przykład przy próbie nawiązania kontaktu z władzami podziemnej Solidarności, może narazić na dekonspirację jego kolegów i ściągnąć na nich polityczne represje.

Spoczywa dziś, na pozornie tylko wolnym, przywódcy Solidarności odpowiedzialność bez porównania większa, niż przed wprowadzeniem stanu wojennego. Dziś z jego osobą łączy się więcej oczekiwań i nadziei, niż po sierpniu 1980 r. Więcej jest ofiar bezprawia oczekujących na zadośćuczynienie krzywd im wyrządzonych, większe jest też niebezpieczeństwo eskalacji społecznego gniewu.

Bez porównania większa jest pogłębiająca się przepaść między narodem a rządzącą juntą i mniejsze szanse jakiegoś porozumienia lub kompromisu.

Przywódca Solidarności, którą po 13 grudnia zepchnięto do podziemia jest wciąż symbolem tych wszystkich wartości, które były zdobyczą sierpnia 198 r. Pozostaje im wierny jak zapewniał zagranicznych dziennikarzy. Zapewniał też, że jest nim samym Wałęsą, choć jak dawał do zrozumienia, działać musi w innej sytuacji. Do zebranych przed jego mieszkaniem słów rzucił twarde słowo — "zwyciężymy". A różne są drogi do zwycięstwa. Rzadko są jednak łatwe i rzadko przynoszą szybkie sukcesy.

KOSMICZNE SKAFANDRY

Dwaj z czterech amerykańskich kosmonautów, odbywający lot w kosmicznym promie "Columbia" dokonali próby nowych skafandrów przeznaczonych do przebywania poza pojazdem. 5-dniowy lot "Columbii" przebiegał zgodnie z planem i bez zakłóceń.

Nowe skafandry ważą w ziemskich warunkach 102 kg. Ich konstrukcja pozwala na dowolne poruszanie się. Składają się z 19 części. Wnętrze skafandra pozwala na normalne oddychanie, posiada izolację termiczną, zabezpieczenie przed uszkodzeniami od odłamków krążących w przestrzeni kosmicznej. Skafander wyposażony jest też w system komunikacji, wodę pitną oraz miejsce na awaryjną porcję żywności.

Lądowanie "Columbii" po pierwszym 5-dniowym komercjalnym locie odbyło się na powierzchni wyschniętego jeziora na pustyni Mojave w Kalifornii.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

KŁOPOTY EUROKRATÓW KLĘSKA ŚWIETNYCH ZBIORÓW

Fantastyczne tegoroczne zbiory we wszystkich krajach EWG, zamiast zakończyć się radosnymi dożynkami, przysporzyły poważnych kłopotów brukselskim eurokratom, bo dramatycznie podniosą koszty utrzymania gwarantowanych cen produktów rolnych dla 8 mln. europejskich farmerów.

Zbiory zbóż przekroczą poprzedni rekord 521 mln. ton, a ilość wyprodukowanego wina osiągnie ponad 3,5 mld. galonów czyli o 300 galonów powyżej przeciętnej ostatniego 10-lecia. Zbiór jabłek jest też o 1.250 mln. ton wyższy od przeciętnej.

Na dokładkę do tego dochodzą ogromne nadwyżki mleka i produktów mlecznych. EWG będzie miała w tym roku o 7 procent więcej masła i mleka w proszku, co oznacza ekstra 125.000 ton masła i 150.000 ton sproszkowanego mleka.

Drobną pociechą dla komisji europejskiej będzie spadek produkcji cukru, ale w magazynach jest stale 2 mln. ton nadwyżki. Eurokraci obawiają się, że nie uda im się zamknąć w budżecie EWG, z którego £7,3 mld. przeznaczonych jest na gwarantowanie cen dla rolników Wspólnoty.

Sytuacja stanie się katastrofalną, jeśli Ameryka spełni swoją groźbę i zacznie subsydiować eksport swoich produktów rolnych. Chwilowo europejscy eksperci przygotowują plan rozprowadzenia 100.000 ton masła w formie świątecznego prezentu dla swoich obywateli. Należy się spodziewać, że ceny tej góry masła będą obniżone o tyle ile wynosi subwencja EWG na eksport masła do krajów spoza Wspólnoty. Europejczyk płaci za funt masła 89p, jego sąsiedzi spoza EWG jedzą to samo masło płacąc 63p za funt.

UTRAPIENIA LENINGRADZKIE

Leningrad, "dumna stolica dawnej Rosji", jak go nazywa korespondent Reutera, biedzi się z utrzymaniem równowagi — nawet będąc w stanie trzeźwym — ze stosunkiem do turystów fińskich, napływających tam chmarami. Ci turyści są zorientowani w jednym kierunku: wódczanym. Natychmiast po wylądowaniu z samolotu czy innych dalekobieżnych środków transportu, fińscy globtrotterzy, nieciekawi splendorów carskiej Rosji, uszanowanych i pielęgnowanych przez ZSRR, jako atrakcja i alibi, pędzą do barów, jak jeden mąż by tam konsumować nieograniczone ilości wódki. Krajowcy są zgorszeni. Razi ich nie tyle ignorowanie zabytków lokalnych, ile wysoce niewłaściwy, amatorski sposób picia. Każde dziecko rosyjskie wie, że wódkę należy pić duszkiem. A Finowie sączą łykami, kształtują się i natychmiast tracą opanowanie, choć ta "turystyczna wódka", jak ją pogardliwie zwą miejscowi, to — pożal się Boże!

Podobne kłopoty bywają i z Estończykami, ale ci nie są gośćmi wylutowymi, więc nie robi się z nimi tych ceregieli co z Finami, a i oni są ostrożniejsi. Dobre stosunki z Finlandią, która w znacznym stopniu zaspakaja radziecki głód twardej waluty, narzuca konieczność tolerowania nadużyć jej obywateli. Inaczej nie byłoby trudno zastosować odpowiednich paragrafów, przystających do każdej sytuacji radzieckiej. Obyczaje fińskich gości, którzy źle znoszą alkohol, a w "pijanym widzie" popełniają nieodpowiednie czyny, muszą być tolerowane.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **João Havelange** — prezes FIFA — podał do wiadomości, że piłkarskie mistrzostwa świata w Hiszpanii oglądało 2 miliony widzów, co świadczy o dalszej wielkiej popularności futbolu. Nadmienił także, że w 159 krajach gra w piłkę nożną około 40 milionów zawodników zarejestrowanych w 331 tys. klubach.

◆ **Serginho**, znany środkowy napastnik klubu São Paulo FC, został sprzedany klubowi Santos za 140 milionów kruzeirów plus jeden gracz Santosu. Po 9 latach grania w barwach São Paulo, Serginho liczący 29 lat starał się o transfer do Santosu, od dłuższego już czasu.

◆ **Falcão i Dirceu**, dwaj piłkarze brazylijscy grający w klubach włoskich, uznani zostali przez prasę włoską za najlepszych piłkarzy cudzoziemskich. Warto dodać, że Falcão grający w klubie Roma przyczynił się znacznie do zdobycia przez tę drużynę tytułu jesiennego mistrza ligi włoskiej.

◆ **Klub Atlético Mineiro** dotąd nie zdołał skontraktować trenera dla swej drużyny. Menotti trenuje argentyński klub Rosario, natomiast trener Enio Andrade stawił zbyt wysokie wymagania, by kierować graczami klubu Atlético.

◆ **Casagrande**, środkowy napastnik klubu Corinthians, zamieszany może bez winy w handel narkotykami, jest sądzony obecnie przez cywilne władze sądowe. Casagrande ma za sobą wielu świadków na obronę.

◆ **Siatkarki klubu Paulistano** zdobyły tytuł mistrza Brazylii, zwyciężając dobrą drużynę klubu Pirelli w stosunku 3x0, wykazując doskonałą formę i zgranie. Siatkarkom Pirelli nie dopisały nerwy.

◆ **Kadra polskich hokeistów** rozegrała dwa treningowe mecze z reprezentacją Norwegii, remisując pierwszy mecz 4x4 i wygrywając drugi w stosunku 5x3.

◆ **O puchar Izwiestii** spotkały się drużyny hokejowe Rosji, Czechosłowacji, RFN, Szwecji i Finlandii. Hokeiści finladzcy sprawili wielką niespodziankę zwyciężając dobrą reprezentację czeską z wynikiem 3x2. W finale tego Pucharu wygrali hokeiści sowieccy.

◆ **Horst Bulau**, 20-letni doskonały skoczek narciarski USA wygrał turniej w Obersdorfie. Drugie miejsce zajął skoczek finlandzki Matti Nykaenen.

◆ **O piłkarskie mistrzostwa świata** w 1986 roku ubiegają się cztery państwa: Brazylia, Meksyk, Stany Zjednoczone i Kanada. Zgodnie z oświadczeniem kierownictwa FIFA, decyzja, kto będzie organizował te mistrzostwa, ma zapaść dopiero w maju bieżącego roku.

◆ **Opublikowano listę** 12 czołowych tenisistów w turniejach Grand Prix z ub. roku. Na pierwszym miejscu znajduje się Jimmy Connors, przed Guilermo Vilas, Ivan Lendl i John McEnroi. Na liście przeważają tenisiści amerykańscy.

◆ **Careca**, środkowy napastnik klubu Ponte Preta, skontraktowany został przez São Paulo FC za sumę 150 mln. kruzeirów plus transfer dwóch graczy: Luis Mullera i Ewentona. Natomiast klub Palmeiras skontraktował od Grêmio pomocnika Batista, płacąc za niego 210 milionów kruzeirów.

◆ **Mané Garrincha**, najsławniejszy prawoskrzydłowy Brazylii, zmarł w klinice rioskiej, licząc 49 lat.

W SKRÓCIE

Sally Ride będzie prawdopodobnie pierwszą Amerykanką oraz trzecią — po Tiereszkowej i Sawickiej — kobietą, która znajdzie się w przestrzeni kosmicznej. W amerykańskim ośrodku lotów kosmicznych w Houston ćwiczenia przechodzi od kilku lat osiem kobiet. Wszystkie one są specjalistkami z dziedziny nauk ścisłych, inżynierii lub medycyny. Licząca 31 lat Sally Ride jest z wykształcenia fizykiem. Tylko jej jednej spośród amerykańskich kobiet - astronautów została już wyznaczona konkretna misja: ma ona wejść w skład załogi promu kosmicznego w czasie siódmego lotu wahadłowca w kwietniu bieżącego roku.

W zachodniej Australii odkryto ślady przedhistorycznego skorpiona sprzed 400 mln. lat. Zdaniem australijskich naukowców ten wielki stwór podobny był do skorpiona żyjącego w czasach współczesnych. Różnił się jedynie wielkością, która sięgała do dwóch metrów. Wyginął on przed 250 milionami lat. Niektórzy specjaliści uważają, że to stworzenie, jako jedno z pierwszych, zamieniło życie morskie na lądowe. Skorpion odżywiał się między innymi rybami i skorupiakami. Na ślady podobnych zwierząt natrafiono przed laty w Norwegii.

Wykopaliska archeologiczne prowadzone obecnie w Herculanum, zniszczonym po wybuchu Wezuwiusza w roku 79, dostarczyły nowych danych na temat ostatnich chwil życia mieszkańców tego miasta.

Dyrektor ekipy archeologów, profesor Giuseppe Maggi oświadczył, że znaleziska odzwierciedlają dramat ludzi, którzy usiłowali na próżno uniknąć katastrofy. Natrafiono na wywróconą barkę, szkielet mężczyzny, który utonął, kości żołnierza z dzidą, a kilkaset metrów dalej inne szczątki ludzkie wzdłuż tej samej linii, która mogła być rzeką lub kanałem przed 19 wiekami.

Znaleziska te nasuwają hipotezę o próbie ucieczki mieszkańców Herculanum ku morzu przed wybuchem Wezuwiusza.

SENSACJA!

Głośną sensacją w Japonii stał się 42-letni kierowca ciężarówki Hisao Onuki. Znalazł on na ulicy w Tokio niepozorny worek z plastyku, a w nim paczki banknotów na sumę 100 milionów jenów (469 tys. dolarów USA). Znalazca zaniósł worek do najbliższego posterunku policji, oczekując najwyższej nagrody za uczciwość.

Ponieważ jednak w ciągu pół roku nie znalazł się właściciel skarbu, zgodnie z przepisami japońskimi, cała suma przeszła na własność znalazcy. Właśnie niedawno otrzymał on z rąk władz czek na 100 mln. jenów, który natychmiast zdeponował w banku. Cała prasa japońska zamieściła wywiady i zdjęcia swojego "Kopciuszka". Onuki oświadczył, że nie zamierza nic zmienić w swoim życiu, pragnie tylko pomóc chorej matce.

Tymczasem następne pół roku było ciężkie dla znalazcy. Był on zasypywany listami i telefonami z prośbami i pogróżkami. Musiał zmienić pracę i wysłać swoją rodzinę z Tokio na prowincję do krewnych. Sam zaś wynajął sobie przyboczną gwardię "goryli" i chodzi cały czas w kuloodpornej kamizelce — potwierdzając dobitnie, że same pieniądze szczęścia nie przynoszą, a fortuna może być czasem bardzo... niefortunna.

Worek z pieniądzmi został znaleziony w czerwcu ubiegłego roku na słynnej handlowej ulicy Tokio, Ginza. Początkowo Onuki, sądząc że jest to pakunek ze starymi gazetami chciał odnieść go do składu makulatury. Kiedy zaś poznał prawdziwą zawartość worka natychmiast pobiegł na policję. Policja zwróciła się do 265 banków w całym kraju i do 36 największych firm w rejonie Ginza poszukując właściciela zguby. Nikt jednak nie zgłosił pretensji do 100 mln. W tej sytuacji, po odczekaniu przepisowych 6 miesięcy, wręczono czek znalazcy, co było równoznaczne z zamknięciem całej sprawy.

Policja przypuszcza, że pieniądze mogły należeć do gangu przemytników narkotyków, którzy jednak woleli pozostać w cieniu niż dochodzić swoich pieniędzy. Bardziej sensacyjne domysły wiążą skarb na ulicy z pewnym członkiem japońskiego parlamentu, który dokonał wielkich machinacji na giełdzie i obawiając się władz podatkowych porzucił worek z pieniędzmi na ulicy.

MUZEUM FIGUR WOSKOWYCH

Jedną z centralnych atrakcji Londynu jest prosperujące już 149 lat Muzeum Madame Tussaud — czyli Gabinet Figur Woskowych. Wartość artystyczna zgromadzonych tam eksponatów ma znaczenie drugorzędne i nie decyduje o popularności muzeum, przez które przewija się w przeciągu roku blisko 3 mln. turystów. To raczej jedyna w swoim rodzaju możliwość obejrzenia "replik" wielkich postaci historycznych czy lubianych i popularnych ludzi współczesnego świata przyciąga tłumy.

Muzeum reaguje z dużą sprawnością na pojawiające się na arenie międzynarodowej sławne postacie poprzez natychmiastowe sytuowanie ich wizerunków w swoich galeriach. Jednak nie wszyscy wielcy tego świata mogą pozwolić sobie na pozowanie, więc często za model służy jedynie fotografia. Tak też było kiedy kardynał Karol Wojtyła został papieżem. Na podstawie dostarczonych z Watykanu zdjęć i fotosów wykonano kopię woskową. Koszty jednej figury wynoszą mniej więcej 2 tys. dolarów.

Nazwa muzeum pochodzi od jej założycielki, Francuzki, madame Tussaud. Pani Tussaud otworzyła stałą ekspozycję w Londynie w 1883 r. przy Baker Street. Pierwszymi eksponatami jej muzeum były przez nią samą wykonane wizerunki ofiar Rewolucji Francuskiej, znanej jej z autopsji. Były to maski m. in. Ludwika XVI, Robespierrea, Marii Antoniny — jedyne eksponaty wykonane bez pozowania i bez pomocy jakichkolwiek portretów.

Ostatni plebiscyt popularności postaci z Gabinetu Figur Woskowych wyłonił na pierwszych miejscach m. in. w dziedzinie artystów —Picassa, w dziedzinie sportu — Bjorna Borga, jako najpiękniejszą kobietę Sofię Loren. Ostatecznie, jak brzmi powiedzenie — "decydującym dowodem osiągnięcia sławy czy niesławy jest umieszczenie własnej podobizny w Gabinecie Pani Tussaud..."

4 NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA — 4, 21-30

On zaś tak zaczął do nich mówić: Oto dziś spełniły się dopiero co usłyszane przez was słowa Pisma. I przyświadczali Mu wszyscy, podziwiając wdzięk, który się krył w słowach przez Niego wypowiadanych. I mówili: Czyż nie jest to syn Józefa? Wtedy On im powiedział: Z pewnością przypomnicie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Dokonaj i w swojej ojczyźnie tego, co usłyszeliśmy, w Kafarnaum. I powiedział dalej: Zaprawdę mówię wam, iż żaden prorok nie jest przyjmowany dobrze w swojej ojczyźnie. Wiele wdów — mówię wam szczerze — było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy to niebo zamknęło się na okres trzech lat i sześciu miesięcy i głód zapanował na całej ziemi. A jednak do żadnej z nich nie był posłany Eliasz, tylko do wdowy z Sarepty pod Sydonem. I wielu również było trędowatych za czasów proroka Eliazeusza, lecz żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk. Usłyszawszy to, wszyscy w synagodze zapłonęli gniewem, potem zerwali się, wywlekli Go poza miasto, aż na sam szczyt góry, na której było zbudowane ich miasto — aby Go stamtąd wtrącić w przepaść. Lecz On przeszedłszy pośród nich oddalił się.

†

Zgodnie z głoszoną przez siebie zasadą, że nie potrzebują zdrowi lekarza, ale źle się mający, Pan Jezus dawał zawsze pierwszeństwo chorym i cierpiącym na różne dolegliwości. Do nich zaliczał także pogan, których uważał za upośledzonych duchowo, bo jeszcze nie dotarło do nich światło prawdziwej nauki. Tym się tłumaczy, że niechętnie udzielał się w swoim rodzinnym Nazarecie, a tak wiele serca i czasu okazywał pogańskiemu miastu Kafarnaum. Pytany, dlaczego tak czyni, odpowiadał, że żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.

Postawą tego dogadania się Chrystusa z obcymi była wiara jaką znajdował u nich. Ta wiara czyniła cuda. Tak zdarzyło się z Setnikiem, iż Chrystus powiedział, że nie znalazł tak wielkiej wiary w Izraelu. Tak było z niewiastą Chananejską, której córkę uzdrowił dla wielkiej wiary matki.

Dzisiejsza wzmianka ewangeliczna o Eliaszu działającym cuda, w pogańskim Sydonie, czy uzdrawiającym Syryjczyka Naamana, jest wymownym świadectwem wielkiej wiary pogan w moc cudotwórczą proroków.

Jakżesz wobec tych faktów wypada blado nasza wiara w Chrystusa. W chwilach cierpienia czy choroby biegniecie do znachorów, czy zamawiaczy. Co więcej zmieniacie religię, bo fanatyczni pastorzy przyobiecują wam uzdrowienie. Nie tędy droga do Chrystusa. Wierzyć w Chrystusa — to znaczy nie tylko uwierzyć w Niego, iż jest Synem Bożym, ale i w Jego obecność na waszych ołtarzach, by w chwilach trudnych udać się do Jezusa w Hostii świętej i co więcej — przyjąć Go do swego serca z wiarą, i żyć obecnością Boga w codziennym życiu. Wszak Boski Zbawiciel nasz zapewnił, iż będzie z nami do końca świata. A więc ożywmy swą wiarę i żyjmy z Chrystusem, w Chrystusie i dla Chrystusa.

P. N.

P. S. — Przeczytaj 1. Lekcję Jer. 1, 4-5; 17-19. 2. Lekcję 1. Kor. 12, 31-13,13.

400 LAT KOLEGIUM POLSKIEGO W RZYMIE

Papieskie Kolegium Polskie w Rzymie, na Piozza Remuria na Awentynie, założone w 1582 przez św. Filipa Nereusza dla kształcenia polskich kleryków i księży (o dziejach tego Kolegium pisał w ostatnim numerze Józef Michalik) obchodziło ostatnio 400-lecie swego istnienia. Z tej okazji w dniu 4 grudnia odprawiona została uroczysta Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył kard. William Baum, prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego, uczestniczyli m. in. kard. Władysław Rubin, prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich, ks. biskup Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, a także ks. biskup Lech Kaczmarek, ordynariusz tarnowski, ks. biskup Jerzy Ablewicz, ordynariusz garnizonowski, który wygłosił homilię poświęconą roli i znaczeniu Kolegium. Zebranym licznie byłym i obecnym wychowankom Kolegium i przybyłym gościom podziękował ks. rektor Michalik.

Ojciec święty przesłał z okazji 400-lecia Kolegium telegram następującej treści:

"Łączę się duchowo z całą wspólnotą Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, która dzisiaj uroczystym "Te Deum" dziękuje Bogu za powołanie do życia w Wiecznym Mieście przed 400 laty, za potyfikatu Papieża Grzegorza XIII, zgodnie z zaleceniem Soboru Trydenckiego, pierwszej instytucji kształcenia kapłanów polskich.

Obejmuję zarówno Kolegium jak i Papieski Instytut Polski w Rzymie, placówki wyrosłe z tej samej tradycji, będące kontynuacją pierwszego Kolegium Polskiego, założonego przez św. Filipa Nereusza w 1582 roku, dzięki troskliwym staraniom Prymasa Polski, Stanisława Karnkowskiego i króla Stefana Batorego. Razem z Wami dziękuję Bogu za bogatą, choć jakże trudną przeszłość, a przyszłość tych ważnych dla życia Kościoła w naszej Ojczyźnie ośrodków składam w dłonie Jasnogórskiej Matki. Z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa".

TRAGICZNA ŚMIERĆ KSIĘDZA BISKUPA KAZIMIERZA KLUZA

5 grudnia ub. roku w drodze powrotnej z wizyty duszpasterskiej w parafii Trudnowo do Gdańska, zginął tragicznie w wypadku samochodowym w 58 roku życia ks. biskup Kazimierz Kluz, wikariusz generalny i biskup pomocniczy diecezji gdańskiej. Uroczystości pogrzebowe odprawione zostały w Gdańsku-Oliwie w dniach 10 i 11 grudnia z udziałem Episkopatu Polski. Zwłoki zmarłego biskupa zostały złożone w krypcie bazyliki katedralnej w Gdańsku-Oliwie.

Śp. ks. bp Kazimierz Kluz urodził się w r. 1925 w rodzinie rolniczej w Olpinach koło Gorlic w diecezji tarnowskiej. Formację kapłańską otrzymał w Seminarium Duchownym Częstochowskim w Krakowie, studiując równocześnie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w Częstochowie w r. 1951, po czym przeszedł do pracy duszpasterskiej w diecezji gdańskiej. Biskupem pomocniczym gdańskim został w 1972 r., zaś sakrę biskupią otrzymał z rąk Księdza Prymasa Kard. Wyszyńskiego w bazylice Mariackiej w Gdańsku. Ks. bp Kluz był wikariuszem generalnym diecezji gdańskiej, prepozytem Kapituły Katedralnej Gdańskiej, a także krajowym duszpasterzem ludzi morza oraz organizatorem radiowej Mszy św. dla ludzi morza, marynarzy i rybaków. Z końcem października ub. roku ks. bp Kluz brał udział w Światowym Kongresie Apostolstwa Marynarzy w Rzymie.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

ODWOŁAŁ GO BÓG "Z MARSZU"

Osoba zmarłego Prymasa Stefana Wyszyńskiego, choć przeszła już do historii, nadal żyje w świadomości społeczeństwa polskiego. Świadczy o tym zarówno częste sięganie do jego przebogatej spuścizny, jak i ogromne zainteresowanie jego życiem i działalnością. Naprzeciw temu zainteresowaniu wychodzą publikowane coraz częściej liczne dokumenty, opracowania i pierwsze studia naukowe z tej dziedziny. Wśród nich wyróżnia się wydana w ostatnich tygodniach staraniem Domu Polskiego im. Jana Pawła II w Rzymie i nieznana jeszcze szerszym kręgom społecznym w kraju książka ks. Bronisława Piaseckiego pt. "Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia". Autorem jest osobisty sekretarz zmarłego Kardynała; przez siedem ostatnich lat był on jednym z jego najbliższych współpracowników i domowników.

Książka składa się z trzech części. Pierwsza z nich obejmuje diariusz ostatnich dni życia kard. Wyszyńskiego od 1 marca do 28 maja 1981 roku, opracowany na podstawie zapisków zmarłego Prymasa i własnych wspomnień autora. Część druga zawiera zbiór ostatnich publicznych wypowiedzi kard. Stefana Wyszyńskiego z wymienionego wyżej okresu. Część trzecia prezentuje zdjęcia dokumentalne Domu Arcybiskupów Warszawskich — miejsca pracy kolejnych Prymasów Polski.

Książka ks. Bronisława Piaseckiego ma wartość niezwykłego dokumentu. Mądrość ludowa w śmierci człowieka widzi obraz całego jego życia wyrażając tę prawdę porzekadłem: "jakie życie, taka śmierć". Książka ta ukazuje trzy ostatnie miesiące życia hierarchy, który w powojennej rzeczywistości polskiej stał się symbolem nie tylko polskiego katolicyzmu, ale również najcenniejszych wartości narodowych i społecznych, niezależności myślenia i umiejętności cierpienia za sprawę której służył. Odejście takiej osobistości jest zawsze zamknięciem pewnej epoki, a jednocześnie jest śmiercią zwykłego człowieka, chrześcijanina, którego życie — jak wszystkich nas — "odmienia się, ale się nie kończy" (z liturgii żałobnej).

Diariusz ostatnich dni ukazuje powolne odchodzenie człowieka, do końca służącego Kościołowi i Narodowi. "Mimo opadania z sił — napisał we wstępie ks. Piasecki — Ks. Prymas nie zwalniał tempa pracy. Całą mocą woli mobilizował się, aby do końca wypełniać swoje pasterskie obowiązki. Odszedł, jak wołał go Bóg z marszu". Proces rozstawania się z życiem doczesnym, jak świadczą o tym cytowane w tekście liczne zapiski Zmarłego, odbywał się w atmosferze fizycznego cierpienia, ale ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku i wierności swemu powołaniu. Powołaniem tym była dla kard. Stefana Wyszyńskiego służba Bogu w Jego wiernych zgromadzonych w ramach Kościoła żyjącego i działającego na polskiej ziemi, a jednocześnie zapomnienie o sobie. Dlatego właśnie nawet w obliczu śmierci Prymas Tysiąclecia zachował szerokie spojrzenie na problemy Kościoła i pełne pokory spojrzenie na swoją osobę.

Spośród dokumentów zawartych w książce, większość znana na jest z prasy i innych, wcześniejszych publikacji. Znalazły się tam jednak również dwa przejmujące, dotychczas nieznane teksty, wiele mówiące o osobowości zmarłego Prymasa i jego spojrzeniu na zbliżającą się śmierć. Mam tu na myśli przemówienie do domowników z racji świąt Zmartwychwstania Pańskiego (18-VI-1981) i do Rady Głównej Episkopatu Polski (22-V-1981). W pierwszym z tych przemówień, wygłoszonych już podczas śmiertelnej choroby, myśląc o zbliżającym się rozstaniu Ksiądz Prymas mówił: "Ja miałem czas przez te dwa tygodnie pobytu w łóżku, zastanowić się nad tym, jak wielka to dar Boży — czas, którego Bóg dał mi tyle — blisko 80 lat. I co to jest życie, które chociaż u mnie nie było wolne od najrozmaitszych przeszkód i trudności, to jednakże zawsze było łaską i miłością. Ale ponieważ Bóg jest dawcą życia i czasu, dlatego też jestem całkowicie pogodzony z tym, że Mu może dać i może odebrać. Nie mam co do tego żadnych zastrzeżeń ani wątpliwości. (...) Nie mogę prosić o powrót do zdrowia, do sił, dlatego, że na stolicy biskupów warszawskich i gnieźnieńskich, przebywam blisko 33 lata. To jest duży szmat czasu. Z wielu względów zasługuje on na jakąś decyzję ze strony Chrystusa, który ustanawia pasterzy i ich odwołuje. Jeśli o co można prosić, to o wyrozumiałość dla człowieka, który ty jak długo miał siły, pracował. Gdy ich już nie ma, pozostaje mu tylko modlić się i troszczyć się o to — po co zajmuję tę ziemię. A to jest moja myśl prawie nieustanna, aby Pan Bóg tak pokierował końcem mojego życia, bym nikomu nie nie zajmował". W pożegnalnym przemówieniu do Rady Głównej Episkopatu mówił zaś: "...w Polsce rządzi tylko Bóg, a nie człowiek. Dlatego człowiek, któremu się wydało, że coś zrobił, musi odejść, żeby ludzie wiedzieli, że w Polsce rządzi sam Bóg — "quis ut Deus". On dalej jest mocny w Polsce, bo dzie są słabi. Także są dzieje i myśli Boże. W Polsce są wielkich ludzi, wszyscy są na służbie, wszyscy są na kolanach przed najmniejszym dzieciątkiem, ochrzczonym przez Kościół w Polsce. Kochajcie ich".

Dzięki prezentowanej książce, przed czytelnikami mają cymi już z obserwacji życia i działalności zmarłego Prymasa Polski jego świadectwo pracy i służby, roztacza się wyjątkowy obraz świadectwa jego śmierci. Fakt, że autorem książki jest najbliższy współpracownik Kardynała nadaje jej wartość zwykłego dokumentu. Tym bardziej, że opisując ostatnie dni życia Prymasa Tysiąclecia, autor dyskretnie usuwa się w cień, starając się nie narzucać czytelnikom własnego obrazu zaistniałych wydarzeń. Jest to niewątpliwie świadectwo wielkiego szacunku dla opisywanej postaci i dyskrecji w referowaniu faktów. Taka postawa autora podkreśla jeszcze bardziej dokumentalny charakter publikacji, która, choć zapewne — z tych względów — nie zawiera wszystkiego, co dotyczy ostatnich chwil Prymasa Tysiąclecia, to jednak ukazuje wiele elementów świadczących o tym, że śmierć kard. Stefana Wyszyńskiego była kontynuacją jego posługi ludowi Bożemu i służbę Bogu samemu.

Piotr N.

(Ks. Bronisław Piasecki, "Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia", Rzym, 1982).

WIEŚCI O POLSCE

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POL

UROCZYSTOŚCI W POZNANIU W 64 ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

27 grudnia 1918 roku wybuchło w Poznaniu Powstanie Wielkopolskie — pierwszy w naszych dziejach orężny czyn powstańczy uwieńczony politycznym i militarnym sukcesem. Przed 64 laty lud poznański chwycił za broń, aby po wiekowej niewoli przebić sobie drogę do wolnej Polski. Patriotyzm i bohaterstwo mieszkańców Wielkopolski — złączone z ich politycznym realizmem — sprawiły, że powstanie 1918 - 19 odegrało ważną rolę w procesie odradzania się państwowości polskiej.

Centralne obchody 64 rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbyły się 27 grudnia w Poznaniu. O godzinie 12 — w asyście Kompanii Honorowej WP — delegacje weteranów Powstania Wielkopolskiego w historycznych mundurach, władz politycznych i administracvyjnych, ZBoWiD, organizacji społecznych i młodzieżowych złożyły kwiaty przed Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Kwiaty złożono także przed tablicami: ku czci Franciszka Ratajczaka — pierwszego, poległego w walkach powstańca.

TELEFON ZA 15 LAT

Kryzys ekonomiczny nie ominął także telekomunikacji, poczty i innych służb łączności. Mimo że w minionym dziesięcioleciu podwoiła się — wedle oficjalnych danych — liczba abonentów telefonicznych z 1 miliona w 1970 roku do ponad 2 milionów, nadal zdobycie własnego telefonu jest w tej chwili raczej nierealne.

Na instalację telefonu czeka się często dłużej nawet niż na nowe mieszkanie. Okres oczekiwania na telefon — jak podaje prasa krajowa — sięga 15 lat! Według zapowiedzi, sytuację złagodzi nieco kontynuowana — mimo licznych ograniczeń — realizacja nowych central telefonicznych, m. in. w Łodzi i w Warszawie. Licząc optymistycznie — np. na założenie telefonu na Ursynowie w Warszawie czekać trzeba będzie do roku 1986.

KRYZYS W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM PRL

Od pierwszych lat szkoły podstawowej Danuta Karpińska była wzorową uczennicą. Jej rodzice, robotnicy, byli z niej dumni i czekali chwili, gdy zostanie studentką Uniwersytetu Warszawskiego. Danuta zgotowała im jednak gorzką niespodziankę: gdy w czerwcu ub. roku zdała maturę, oznajmiła, że nie zamierza studiować na uniwersytecie. Zamiast tego ubiega się o przyjęcie jej na kurs stewardes. Podkreśla: "Droga do dyplomu uniwersyteckiego w swoim czasie otwarta, została ponownie zatarasowana. Mnie potrzebna jest praca, nie zaś świstek papieru. Nie można się utrzymać z dyplomu — bez pracy".

Warszawscy korespondenci tygodnika "Newsweek" piszą, że w rok po wprowadzeniu w PRL stanu wojennego coraz więcej młodych Polaków i Polek podejmuje podobne decyzje, stojąc w obliczu identycznych jak Danuta problemów. Zniechęceni brakiem perspektyw znalezienia pracy, niektórzy z najbardziej zdolnych studentów polskich rezygnują ze studiów uniwersyteckich. W ub. roku ubiegało się o przyjęcie do 87 wyższych uczelni w PRL o 10 procent mniej młodzieży, niż w 1981. Liczba nowo wstępujących na wyższe uczelnie zmniejsza się ze względu na nowe ustawy związane ze stanem wojennym, celem których jest zlikwidowanie ognisk oporu wobec władz na uniwersytetach i politechnikach.

Spencer Reiss i Z. Smardz

REPORTERKA USA WYPĘDZONA Z PRL

Reporterka amerykańskiej agencji informacyjnej (UPI) — Ruth Gruber została ostatnio aresztowana przez policję i przetrzymana w areszcie przez 23 godzin, oskarżona o działalność szpiegowską. Otrzymała ona rozkaz władz, by jak najszybciej opuściła Polskę. Zwolniona z aresztu — Ruth Gruber odrzuciła energicznie wszystkie oskarżenia i zaprotestowała przeciw zarządzeniom policji, które uniemożliwiły jej skontaktować się z ambasadą amerykańską w Warszawie. Podobny protest wniosła ambasada USA.

PACZKI ZAGRANICZNE SZYBCIEJ U ODBIORCÓW

Po kilkunastu miesiącach zmagań poczta chyba uporała się już z zadaniem takiego zorganizowania pracy, by problem paczek zagranicznych przestał psuć jej opinię. Obecnie każdej doby przybywa do Polski od 45 do 50 wagonów z zagranicy. W każdym z nich jest średnio 1.500 paczek. Bywają dni szczególnie wielkiego napływu. Taki był 6 grudnia, kiedy dotarło do Polski 139 wagonów.

Ludzie kierujący tym odcinkiem działalności poczty informują, że w tej chwili nie notuje się żadnych zaległości — w całym kraju przygotowuje się do wysyłki w ciągu doby 60 - 70 tys. paczek. Zdarzało się jednak, że przez 24 godziny zdołano uporać się nawet i z ponad 100 tys. paczek.

Z bieżącej korespondencji wynika, że obecnie paczka oczekuje na swoją kolejkę do odprawy pocztowej tylko 3 dni. Później wysyłana jest do odbiorców w kraju lub do punktów osobistego odbioru przesyłek. Poprawa jest więc wyraźna.

I jeszcze jedna informacja: jak obliczono do Polski dotarła przed kilkoma dniami 9-milionowa w ub. roku paczka z zagranicy. (PAP).

NIEUDANE PRÓBY UCIECZEK Z PRL DO AUSTRII I NRF

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Krakowie poinformowała o wzroście ilości prób nielegalnego przekroczenia granicy państwowej.

Próby te podejmowane są prawie z reguły na granicy z Czechosłowacją, przez ludzi młodych, w wieku od 15 do 21 lat ,indywidualnie lub grupowo; ostatnio rośnie właśnie ten rodzaj ucieczek, przy czym największa zatrzymana grupa liczyła 9 osób.

Z wyjątkiem jednego przypadku, gdy polski uciekinier postrzelony został przez czechosłowacką służbę graniczną już na samej granicy z Austrią — nikomu z forsujących "zieloną granicę" nie udało się dotrzeć dalej niż kilkanaście kilometrów w głąb CSRS. Zarówno czechosłowacka, jak i polska służba graniczna wzmocniły środki bezpieczeństwa i próby likwidowane są najczęściej już w obrębie strefy granicznej.

Według krakowskiej prokuratury osoby podejmujące próby ucieczki przyjeżdżają w teren nadgraniczny z całego kraju: z Warszawy, Łodzi, Szczecina, Sopotu, ze Śląska...

Dalej prokuratura podała, że w obowiązującym obecnie postępowaniu doraźnym za próby ucieczki przewidziana jest kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż trzy lata.

POPIERSIE GABRIELA NARUTOWICZA STANIE W ŁODZI

Z okazji przypadającej w ub. roku sześćdziesiątej rocznicy śmierci Gabriela Narutowicza — w Łodzi, przed szkołą noszącą jego imię, wmurowany został akt erekcyjny pomnika pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej.

Pomysł ufundowania popiersia swego patrona zrodził się na zjeździe wychowanków tej liczącej 75 lat ogólnokształcącej szkoły licealnej w Łodzi. Projekt pomnika wykonał zmarły niedawno rzeźbiarz łódzki — Wacław Wołosewicz. Kontynuowania prac nad 4-metrowym monumentem podjęli się koledzy zmarłego artysty.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇO
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565
FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2463

PUŁK. STANISŁAW KOSZUTSKI

WSPOMNIENIA Z RÓŻNYCH POBOJOWISK

DYWIZJON SZKOLNY

7)

2 - 3 tygodnie podobnego szkolenia wystarczyło zupełnie do podstawowego opanowania obsługi radia przez radiooperatorów, broni przez strzelców i kierowania przez kierowców. Potem przechodziło się do następnego etapu szkolenia, którym było wyszkolenie bojowe pojedyńczego czołgu.

Ten okres trwał 4 tygodnie. Celem tego wyszkolenia było nauczenie automatycznej reakcji załogi czołgu w typowych sytuacjach walki (spotkanie z piechotą; bronią ppanc.; walka przeciwczołgowa; czołg na obserwacji; czołg w natarciu w składzie plutonu itp.).

Sądzę, że jest to najtrudniejszy i może najważniejszy okres wyszkolenia ze względu na specyficzne warunki pracy w bardzo ograniczonej przestrzeni, ludzi normalnie do tego nieprzyzwyczajonych i reagujących na ciasnotę czołgu, specjalnie przy konieczności wykonywania natychmiastowego wielu czynności razem.

Fazą końcową wyszkolenia w Dywizjonie Szkolnym było zgranie i wyszkolenie bojowe plutonu. Podczas dwóch ostatnich okresów prowadziło się cały czas doskonalenie wyszkolenia indywidualnego jak wyżej.

Problemem zasadniczym 2-go i 3-go okresu była kwestia TERENU do ćwiczeń. Scottish Command przydzieliło kwatery, miejsca na "parking" wozów i 2 place do nauki jazdy. O terenie do wyszkolenia bojowego ktoś zapomniał lub też nie było zwyczaju przydzielać takowych jednostkom pancernym brytyjskim w garnizonach, które całe wyszkolenie polowe przechodziły w specjalnych obozach i na strzelnicach.

Nam to nie odpowiadało, szczególnie mając pod nosem puste góry, tzw. "moors", bez upraw i zasiewów, na których pasły się jedynie smutne szkockie owce, grasowały króliki i hulał wiatr. Spoglądaliśmy na nie z tęsknotą i pragnieniem pohulania na nich naszymi czołgami. Nie mogliśmy zrozumieć dlaczego te pustkowia leżą dla nas odłogiem.

Bezustannie interpelowałem w tej sprawie majora Buchanana, oficera łącznikowego naszej dywizji. Elegancki, przystojny gwardzista, sportsman, hulaka i hazardzista, nie brał do serca moich próśb i nalegań. — "Nothing doing" (nic nie da się zrobić) — odpowiadał — "forbidden by War Office" (zakazane przez Min. Wojny) — i koniec. Była to zresztą chroniczna odpowiedź na wszystkie reklamacje o kwatery, warsztaty itp. A góry kusiły i nie dawały spać... Prawdopodobnie jednej z tych bezsennych nocy lub po jakimś ostrzejszym starciu z naszym majorem i złagodzeniu konfliktu jego własną whisky, przyszedł mi do głowy dość fantastyczny pomysł: Burmistrz miasta Lauder! On może być naszym zbawieniem!

Stało się bowiem tak, że niedługo po naszym przyjeździe do Lauder zjawił się u mnie w towarzystwie sierżanta policji, suchy, mały, w odświętnym rzikiecie i cylindrze staruszek, jak wycięty z opowiadań Dickensa. Okazało się, że był to burmistrz miasta naszego nowego miejsca postoju. Promieniał radością życia i nieledwie rzucił mi się na szyję.

"Oh! I am so glad, so glad to welcome you at Lauder. You see, up to now it has all been unbearable. You see, we were here like an occupied country by English tropps". ("Tak się cieszę że mogę was tu powitać. Widzi Pan, do tej pory byliśmy w nieznośnej sytuacji... byliśmy tutaj jakby krajem okupowanym przez wojska angielskie". Zdębiałem na tą perorę, nie rozumiejąc nic. 'How Sir?" zapytałem, przerywając potok słów mego gościa.

"O ja widzę, że Pan nie rozumie. My tutaj jesteśmy hrabstwo Berwick i my nigdy nie podpisaliśmy traktatu z Anglikami, więc oni nie mieli żadnego prawa trzymać tu swego wojska. Byliśmy więc właściwie przez nich okupowani. Teraz jest inaczej. Wy jesteście Polakami i naszymi sprzymierzeńcami. Ja jestem bardzo zadowolony i chcę abyście tu zostali i czuli się dobrze. Welcome to Lauder, Major".

(c. d. n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

AUSTRALIA:

Z ŻYCIA POLONII AUSTRALIJSKIEJ

"Tydzień Polski" z 16 października zamieścił artykuł Tadeusza Kempy "Trzydziesta piąta rocznica", będący próbą syntezy Polonii australijskiej po 35 latach od wylądowania pierwszych szczurów Tobruku, od którego to zdarzenia rozpoczął się w Australii program jej zaludniania elementem napływowym.

Redakcja "Tygodnika" różni się w poglądach na liczebność Polonii australijskiej od autora artykułu. T. Kempa ocenia Polonię australijską w r. 1982 na 120.000. Redakcja uważa, że liczy ona 150.000. Jest złożona z trzech jednakich liczbowo członów: 50.000 masowej imigracji w latach 1947-51, 50.000 po październiku 1956 i uchodźców z ostatnich lat, oraz 50.000 osób urodzonych w Australii z polskich rodziców.

O skutkach polityki wielokulturowości T. Kempa pisze: "Zakrojona na szeroką skalę od roku 1975 polityka wielokulturowości usunęła wszelkie naciski asymilacyjne i stworzyła warunki rozwoju dla językowych i kulturalnych odrębności. W rzeczywistości, etnicy wolni od antagonizmów i presji asymilują się masowo, zachowując jedynie pewne tradycje o charakterze religijnym, folklorystycznym czy kulinarnym. Socjologowie są na ogół zgodni, że niespełna jedna trzecia dzieci emigrantów zachowuje szczątkową znajomość języka i kultury ojców, a jedynie trzy procent można określić jako jednostki prawdziwie dwukulturowe. By uformować takich osobników, rodzina musi się odznaczać dużą kulturą i dobrą znajomością języka, rodzice winni świadomie starać się o przekazanie potomstwu tych wartości, dzieci muszą być uzdolnione, szczególnie lingwistycznie i wreszcie muszą one rosnąć w zasięgu polskiego szkolnictwa średniego. Ponieważ te cztery warunki rzadko występują jednocześnie, dzieci w pełni dwukulturowe należą do rzadkości. W rezultacie — jeżeli napływ z kraju macierzystego nie wpłynie na podtrzymanie polskości, proces jej kurczenia wystąpi bardzo wyraźnie już z końcem lat osiemdziesiątych".

Ilość zrzeszonych w organizacjach Kempa ocenia jako nieprzekraczającą 10 procent. Te kilka tysięcy aktywnych jednostek stworzyło dwieście różnego rodzaju polskich organizacji, należąc nierzadko do kilku naraz. Zbudowano 26 domów, 3 zasobne ośrodki kombatanckie, 4 kluby, 6 ośrodków sportowych, dom starców i 2 kościoły.

Wedle zjazdu nauczycielskiego naukę w szkolnictwie polskim pobierało w roku 1979 — 1.300 dzieci. Siedem setek jest w harcerstwie. Tysiąc polskich kombatantów zrzeszyło się w 14 kołach.

"Dziennik Polski"

FRANCJA:

"HEBDOMADAIRE SOLIDARNOŚĆ"

"Hebdomadaire Solidarność" jest pismem w języku polskim, ukazującym się w Paryżu od stycznia 1982 roku.

Założone przez redaktora tygodnika "Solidarność Ziemi Puławskiej" — Andrzeja Kowalczyka, kontynuuje tradycje niezależnej prasy związkowej z lat 1980 - 1981, wzorując się na ukazującym się w tym okresie "Tygodniku Solidarność".

"Hebdomadaire Solidarność" zamieszcza serwis informacyjny, fotograficzny, przedruki z podziemnej prasy krajowej, wybrane artykuły z prasy reżymowej, artykuły polemiczne członków "Solidarności" przebywających na Zachodzie.

Prenumerata pisma zapewnia cotygodniowy serwis informacyjny z Polski.

* * *

Fundusz "Tygodnika Solidarność" przeznaczony jest na zakup maszyn poligraficznych i wspieranie niezależnych inicjatyw wydawniczych w Kraju. Każda wpłata podawana jest w tygodniku, co umożliwia społeczną kontrolę dysponowania gromadzonym funduszem.

FRANCJA:

ULICA BOYA W PARYŻU

Jak podaje w "Życiu Warszawy" Wojciech Natanson - nazwisko Tadeusza Boya Żeleńskiego otrzyma jedna z ulic położonych w śródmieściu Paryża, w X dzielnicy, pomiędzy Gare de l'Est a placem Republique.

Myśl uczczenia polskiego pisarza tak zasłużonego dla Francji i jej kultury, wysunęła po wojnie, w rocznicę jego męczeńskiej śmierci, niestrudzona przyjaciółka naszego kraju "Różyczka", Rosa Bailly. Poparł ją znakomity uczony, prof. Jean Fabre. Dołączyli swój głos Claude Aveline, oraz Paul Cazin, tłumacz "Marysieńki Sobieskiej" Boya, która się ukazała po francusku.

W. BRYTANIA:

O POLAKACH W ANGLII

Utalentowany reżyser polskiego pochodzenia, Andrzej Wiśniewski, urodzony w Anglii, który zdobył przed paru laty na festiwalu w Edynburgu nagrodę najlepszego młodego reżysera, prowadzi swój własny teatr "Cherub Theatre" w Londynie, który jest popierany przez Feliksa Topolskiego.

* * *

Na London School of Economics (Uniwersytet Londyński) w Londynie, Adam Ostoja Ostaszewski wykłada matematykę, Stanisław Gomułka, A. Zauberman, Haya (Klara) Friedman i Kurt Kapholz (Polak) ekonomię, Zofia Butrym zajmuje się sprawami społeczno-administracyjnymi, a Ryszard Kaczyński prowadzi sekcję mikro-komputerów; Antony Polonsky uczy historii. Czasowo mają wykłady w LSE ekonomiści Drucker, Jakub Karpiński i Hirszowicz.

* * *

Irlandzka bohaterka narodowa, żona Kazimierza Józefa Dunin-Markiewicza, hrabina Konstancja Markiewicz, w 1921 r. otrzymała — planując wizytę w Polsce — polskie obywatelstwo. Dokument potwierdzający to znajduje się w bibliotece polskiej w POSK-u.

Krzysztof Rowiński

JUGOSŁAWIA:

POLSKA WIEŚ W JUGOSŁAWII

Jugosłowiańskie Ostoiczewo jest "polską wyspą": mieszka tam 551 Polaków. Za ojczyznę uważają skrawek Śląska w pobliżu Cieszyna, Jabłoni, Wisły i Zebrzydowic, skąd ich przodkowie wywędrowali w 1838 r., gdy okolice te nawiedziła klęska głodowa.

Wieś nazywała się wówczas Rażań. Dla wychodźców odkrył ją Paweł Polak skuszony znalezionym w łęgach nad Cisą skarbem — saletrą. Ona to zadecydowała o zamożności polskiej kolonii w pierwszych dziesiątkach lat. Z saletry wyrabiano proch strzelniczy, używany wtedy często na Bałkanach.

Gdy złoża się wyczerpały, przestawiono się na uprawę tutejszej żyznej gleby. Do utrzymania polskości i języka przyczyniła się polska szkoła, w której na zmianę uczyli ci wszyscy, którzy już uzyskali wykształcenie. Własnego nauczyciela doczekano się dopiero na przełomie XIX i XX wieku.

Obecna osada uważana jest w okolicy za jedną z przodujących w rozwoju gospodarczym i kulturalnym. Polacy cieszą się opinią wzorowych rolników. Dużo polskich dzieci uczy się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach. I chociaż polska grupa przestała już być zamkniętym kręgiem, w obyczajowości dominuje duch polski.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

DZIAŁ POETYCKI — Zofia Ziemianowska

DE PROFUNDIS

Dokądże mam iść w noc ciemną
Gdy morze szumi przedemną
A stopy grzęzną w piasku?
Za nawias wyrzucona
Z radości wytrzebiona —
W oczekiwaniu blasku.

Niebiosy hen migocą
Swe dziwne szlaki złocą
Wieczyście i tajemnie
A ja w tej nocnej ciszy
Gdy każdy szmer się słyszy
Idę piaszczystą drogą
W rozpaczy serca mego
W tę jakąś przestrzeń wrogą
Wyzbyta dziś wszystkiego

I czekam — nie wiem po co
Na samym dnie udręki
Z tą martwą pustką we mnie —
Zjawienia się jutrzenki
Pierwszej zwiastunki brzasku.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)
Joalheria
a PÉROLA
RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116
CURITIBA — PARANA

SOCIEDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA
Anhangá, Ltda.
Resp. Técnico: Eng. Civil
JULIUS ALBERTO JANKOSZ
Alameda D.ª Júlia da Costa, 387/395
Fone: (041) 223-6641
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
CURITIBA — PARANA

W KÓŁKU RODZINNYM

WIDZIANE Z DOMU

Szczęścia w domu nie znalazł...

O rodzinie można zawsze pisać. Kiedy nie udadzą się inne społeczne tematy, to zawsze jeszcze zostaje temat "rodzina", równie niezawodny jak bezpieczny. Publikatorzy z prasą na czele, ideologowie i wychowawcy, teoretycy spraw społecznych i liderzy ruchów, mechanicy taktycznych zagrań i wzniośli mówcy — któż się do tego nie uciekał.

Ta część słuszności i ta część prawdy, która potwierdza potrzebę zajmowania się rodziną, jest dostatecznie duża, by stworzyć pozory całkowitej słuszności, i prawdy. Faktycznie, niechże ktoś spróbuje mieć społeczeństwo normalne przy rodzinie zlekceważonej, zaniedbanej, chorej. Niechże ktoś spróbuje zamarzyć o pełnym wychowaniu człowieka zupełnie bezdomnego. A więc rodzina — temat społeczny nr 1. I z tym wszyscy się godzą. I od tego momentu popadamy w pułapki.

Jest bowiem prawdą elementarną, że rodzinie najmniej potrzebne jest mówienie o niej. A najbardziej to, aby jej nie przeszkadzać i nie podkopywać fundamentów, na których musi się budować.

Mogę sobie doskonale wyobrazić gospodarza miasta, który przez całe życie nie wygłosił ani jednego zdania na temat znaczenia dziecka i powołania matki — ale który za to z roku na rok powiększa liczbę łóżek na oddziale położniczym czy pediatrycznym i broni jak lew funduszy na wyposażenie tychże. Mogę również wyśnić takie towarzystwo przyjaciół dzieci, rozwoju rodziny czy inne o równie pięknie brzmiącej nazwie, gdzie nieomal nigdy nie wygłasza się referatów na sesjach ale gdzie zawziętym uporem doprowadzono do ogólnokrajowej kontroli nad produkcją mleka czy do założenia w każdym województwie specjalnej apteki z odżywkami dla dzieci chorych. I jeszcze proponuję paru luminiarzy medycyny, którzy nie występują w prasie z żadnymi uogólnieniami ale u których żaden lekarz czy pielęgniarka nie sponiewiera matki wielodzietnej przychodzącej na następny poród i nie będzie tolerował brudu na oddziale. Chciałabym się założyć, że wszędzie tam ludzie prędzej nauczą się szacunku dla macierzyństwa cudzego i radości ze swego własnego, niż na setkach odczytów.

A teraz posuńmy się o szczebel wyżej i zapytajmy o siłę i skuteczność wychowawczego oddziaływania w rodzinach ludzi nie będących nigdy u siebie, ludzi zmiętych jak gałgany po dojazdach z pracy i do pracy, ludzi przygniecionych poczuciem pracy mało użytecznej, źle zorganizowanej, jałowej, do nikąd nie wiodącej?

I wreszcie owa "ideologia rodziny". Słodkie złudzenie, że da się izolować cztery ściany — jeśli już są — i napełnić je jakąś małą stabilizacją, jakimś mini-zadowoleniem: z udanych zakupów, ze zdobytej pożyczki, z ciekawego (w miarę) programu rozrywkowego i egoistycznej przytulności. "...śliczna kanapka i dywanik..." I żadnej troski o to co poza czterema ścianami? I wiara, że wystarczy, gdy własna domowa prawda funkcjonuje bez zakłóceń? I pesymistycznie, pogardliwe przekonanie, że starczy to już człowiekowi dorosłemu za całą jego życiową treść i życiowy sens? I ani śladu niepokoju o to, co będzie z momentem, gdy podrastające dzieci nie tylko nie zechcą wyjść z domu ale i do niego powrócą z pytaniami o to wszystko, co zobaczyły i czego doświadczyły na zewnątrz?

Naprawdę, nazbyt spokojni bywają "ideologowie rodziny".

Józefa Hennelowa ("Tygodnik Powszechny")

MODA NA ODCHUDZANIE

Przed wojną otyłość uchodziła za oznakę zdrowia, zamożności i dobrobytu. O bogatym człowieku mówiło się "ten gruby pan". Pamiętam gdy mój wujcio przyjeżdżał z Warszawy do nas na wakacje i łowił ryby na wędkę, a wyglądał jak baryła, wszyscy domownicy zachwycali się jak zdrowo i dobrze wygląda. A on sapał, męczył się przy lada ruchu i nie był w stanie zasznurować sobie bucików. Ale uśmiechał się poczciwie, głaskał mnie po głowie i dawał 20 groszy gdy mu wykopałem dżdżownice z ziemi. Mówiło się wtedy "robaki na wędkę"...

Dziś ludzi grubych uważa się za chorych, myślowo zacofanych no i niezamożnych, bo tylko na "chipsach", chlebie i "ponrydżu" można dojść do takiego stanu. Dawniej śpiewaczka na scenie musiała mieć pełne kształty inaczej nikt nie podziwiał jej, nawet gdyby miała piękny głos. Dziś artystki i modelki wyglądają jak wygłodzone dzieci w Ugandzie. Szczupłe, chude, skóra przeźroczysta tak, że wszystkie żebra policzyć łatwo można. Łopatki na wierzchu, wyglądają jakby do pleców przyklejone. Litość bierze gdy się patrzy na takie piękności.

Na przyjęciach imieninowych nie wiadomo co podawać. Co druga osoba nie je ciastek, lub chleba, unika czekolady, boi się bananów. W biurach piszpanny chodzą z jakimiś kółkami o kształcie zegarowej tarczy w ręku, z wyliczonymi kaloriami. Przesuwają wskazówki tego "zegara" po zjedzeniu każdego sucharka by podsumować spożyte jednostki. Palacze nie porzucają swego nałogu pod pretekstem, że mogą zbytnio utyć.

W telewizji co kilka minut reklama najnowszego środka na zmniejszenie apetytu bądź też wypróbowany sposób na schudnięcie. Pisma kobiece pełne dziwacznych maszyn i narzędzi, przy pomocy których można pozbyć się nadmiaru tłuszczu. Wczesnym rankiem można spotkać na ulicy, w pajacowanych strojach, podtatusiałych panów lub kobiety nie pierwszej młodości, uprawiających tzw. jogging, to jest coś między spacerem a biegiem. Wdychają samochodowe wyziewy i łudzą się że stracą ze dwa funty wagi.

W podręcznikach lekarskich pełno ostrzeżeń i gróźb przed skutkiem tycia. Najpierw, że tycie spowodowane jest brakiem równowagi hormonalnej i niewydolnością gruczołów trawiennych. To tłumaczy się, że otyłość może być dziedziczna lub też spowodowana stylem życia, brakiem ruchu i złym odżywianiem. Może też być reakcją na nieodpowiednie środowisko. Nadmiar tłuszczu przyczynia się do skrócenia życia, chorób serca, żył i nerek. A tu wokół nas dowody, że wcale tak nie jest. Churchill dożył późnych lat pomimo tuszy, jedzenia, picia i palenia. Mój wspomniany wyżej wujcio pochował swych młodszych kolegów zanim sam pożegnał się z tym światem już po 90-tce.

Otyli ludzie są z zasady jowialni, zadowoleni, pełni życia i humoru. Aniołki na świętych obrazkach i rzeźbach religijnych są zawsze pulchne i okrągłe. A kto z nas nie chce być aniołkiem? Kobiety nadmiar tłuszczu okrywają płaszczem czaru, uśmiechu i kokieterii. Chude są na ogół złe, nachmurzone i niedostępne. Nie wiadomo w jaki sposób zdobyć ich zaufanie. Oczywiście nie jest to regułą i wiele jest pań szczupłych, miłych i sympatycznych. I nie wszystkie idą za głosem suchotniczej mody.

Ludzi ogarnął dziwny szał wygładzania się, szczególnie w krajach, gdzie panuje dobrobyt i jedzenia jest w bród. Ktoś napisał że moda wyszła od fabrykantów środków odchudzających. Myślę że częściowo miał rację.

Jaki wyciągnąć można wniosek z tych rozważań? Przesada w jakimkolwiek kierunku jest niewskazana i niezdrowa. Trzymajmy się starych i wypróbowanych zasad. Z nich płynie doświadczenie i mądrość życiowa. Nie na darmo mówiono kiedyś, że "zanim tłusty schudnie, to chudego diabli wezmą".

Wacław Netter

Uśmiechnij się...

O UCZONYCH...

Albert Einstein na przyjęciu u jakichś Amerykanów. Pani domu chce się pochwalić przed znakomitym gościem swą uczonością. Prowadzi go do okna, wskazuje gwiazdę i mówi:

— To jest Wenus. Poznaję ją, bo zawsze lśni jak piękna kobieta.

— Przykro mi — odpowiada wielki fizyk — lecz planeta, którą pani pokazuje, to Jowisz.

— Ach, drogi profesorze — wykrzykuje niezmieszana Amerykanka — pan jest naprawdę niezwykły, z tak olbrzymiej odległości potrafi pan odróżnić płeć gwazdy!

* * *

— Heniu, masz piękną żonę, i z seksem.

— Tak to prawda, ona ma tyle seksu, że za nią gwiżdże nawet czajnik.

* * *

— Czy zrobiłeś postępy z twoją nową przyjaciółką?

— Oczywiście, postawiła mi już pytanie czy chrapię.

* * *

Na tablicy ogłoszeń bloku mieszkalnego zawieszono kartkę następującej treści:

— "Sprzedam skrzypce".

Nazajutrz zawisła obok druga kartka z napisem:

— "Brawo!"

Chodzące nieszczęście

40-letni Tony Drew z Dartford jest jednym z najbardziej pechowych Anglików. Czego się nie tknie — powoduje nieszczęście, katastrofę lub zniszczenie. Gdy chciał założyć nową zasłonę dookoła prysznica w wannie, zleciał z drabiny, która rozbiła część wanny. Zlatując wypuścił z ręki świder i młotek. Młotek rozbił umywalkę, a świder wybił w wannie dziurę.

Kiedy Mr. Drew zdecydował się na usunięcie kominka w pokoju, na nogę spadł mu duży kawał betonu. Odruchowo kopnął beton, który rozwalił telewizor.

Następnie pan Drew postanowił pomalować z zewnątrz okno łazienki. Oparł drabinę o szklaną werandę. Drabina obsunęła się, pan Drew przeleciał przez werandę, rozwalając ją. Przy okazji upuścił młotek, który wpadł przez okno do muszli klozetowej i wybił w niej dziurę. Koszt przedsięwzięcia — £500. Żona pana Drew i jego dwoje dzieci schodzą mu na wszelki wypadek z drogi, gdy zabiera się do roboty. Raz jednak żona niechcący wzięła udział w niepowodzeniu pana Drew, gdy naprawiał zlew w kuchni.

Powiedział żonie aby nie używała zlewu. Ta jednak zapomniała i wyciągnęła gumowy korek z umywalki. Woda ściekła panu Drew do butów i na elektryczny świder. Nastąpił huk, błysk, w domu zgasło światło a Mr. Drew został porażony prądem.

Lista nieszczęść pana Drew ciągnie się bez końca. Kiedy kupił włoskie kafelki do łazienki — wywrócił się na schodach i stłukł je. Koszt — £100. Gdy malował z zewnątrz dom wiadro z białą farbą spadło z haka na jego granatową "Cortinę". Żona przyleciała na ratunek z wężem gumowym i zaczęła polewać samochód. W rezultacie zalała całą ulicę białą farbą. I tak dalej...

Mr. Drew nie zraża się niepowodzeniami. Planuje całą serię prac w domu, które chce sam wykonać.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

Senhora! Anualmente faça seu exame preventivo contra o câncer. Procure os centros médicos da Casa de Saúde Paciornik. — Aproveite e vacine-se contra a gripe. Assista as aulas de orientação sanitária diariamente às 15:30 horas.
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FACIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 262-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas cíveis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. Tijucas
80.000 CURITIBA — PARANÁ

KUCHNIA POLSKA

KOTLECIKI Z KAPUSTY

Kapusta słodka, mięso ugotowane w zupie, cebula, tłuszcz, surowe jajko, świeża i tarta bułka, sól i kopernik.

Ugotować do miękkości opłukaną i podzieloną na ćwiartki kapustę. Osączyć z wody, ostudzić, po odcięciu głąbków wycisnąć przez płótno. Przepuścić przez maszynkę do mięsa z ugotowanym mięsem i namoczonym odciśniętym chlebem. Masę wymieszać z surowym jajkiem, z przesmażoną cebulą i solą. Formujemy małe okrągłe kotleciki, obtaczamy je w tartej bułce i smażymy na tłuszczu. Podawane z ziemniakami purée z dodatkiem surówki lub sosu. Masa sporządzoną w ten sposób, można nadziewać naleśniki, pierożki.

CO I ILE PIĆ?

Większą część naszego organizmu stanowi woda. W krwi mamy 90 procent wody i dzięki niej sole i inne składniki mogą przenikać z jednej komórki do drugiej. Przy niemiarze wody poziom tych składników w komórkach zostaje zakłócony. Woda stanowi środowisko, w którym funkcjonują nerki usuwając z krwi substancje toksyczne. Niedomiar wody nie przemywa nerek, lecz niepotrzebnie je obciąża. Nerki są zmuszone wykonywać dodatkową pracę, a swoje przeciążenie sygnalizują nam bólem w krzyżu i uczuciem znużenia. Woda pobudza ruchy żołądka i jelit, a nadmiar lub niedobór wody może ten ruch zahamować, paraliżując pracę układu trawiennego. Nadmiar wody może też zniweczyć korzystne skutki diety. Pijąc tylko wtedy gdy mamy pragnienie, a unikając picia z przyzwyczajenia, nie mamy problemów z trawieniem płynów.

Nigdy nie należy pić płynów zbyt zimnych lub zbyt gorących. Najbardziej wskazane płyny to zupy, herbaty, napary ziołowe, kawy zbożowe i soki owocowe. Soki należy pić rozcieńczone wodą i w niewielkich ilościach. Nie należy pić soków jarzynowych, zwłaszcza z marchwi (byłe z buraka nie przesadzić, maksimum pół szklanki dziennie), która jak ostatnio potwierdzili brytyjscy uczeni, ma działanie antynowotworowe i we wczesnych stadiach nowotworowych działa leczniczo. Prostym sposobem ograniczenia płynów jest używanie małych filiżanek. Aby zaspokoić pragnienie, wystarczy zwykle niewielka ilość płynu. Napojów alkoholowych najlepiej unikać.

— A LIBERTY —
Sementes de bracatinga — Flores e verduras de importação — Fumos em corda: de Minas, Rio Grande do Sul, Goiás e Tietê — Cutelaria de importação — Ferramentas da Polônia — Sementes de Pasto — Máquinas de corte de cabelo, manuais e elétricas — Máquinas para corte de grama, manuais, elétricas e à gasolina — Máquinas de macarrão, bolachas e massas — Artigos para relojoeiros — Balanças de precisão, de um grama — Cachimbos desde Cr$ 200,00 até Cr$ 18.000,00 — Artigos para açougue — Peças — Afiação — Consertos — Limas suecas e americanas.
RAPIDEZ E SERIEDADE!
MIROSLAU FLORECKI — PROP.
80.000 Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Paraná

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA
R. José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744
FERRAGENS EM GERAL
ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)
Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Boutin
— ADUBOS LÍQUIDOS EXTRA
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS
MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO
ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 224-1584
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

O diálogo para a paz um desafio para o nosso tempo

(Conclusão)

APELO AOS RESPONSAVEIS

11. Depois destas considerações, a minha Mensagem desejaria ser, acima de tudo, um apelo a que se aceite o desafio do diálogo para a paz. Dirijo-o, antes de mais, a vós, **Chefes de Estado e de Governo:** para que o vosso povo conheça uma autêntica paz social, oxalá que possais facultar todas as condições de diálogo e de concertamento que, se estabelecidas com justeza, não comprometerão mas, pelo contrário, virão a favorecer, a longo prazo, o bem comum da Nação, na liberdade e na independência! Oxalá possais pôr em prática este diálogo, de igual para igual, com os outros Países, e ajudar as partes em conflito a encontrar também elas os caminhos de diálogo, de conciliação razoável e de paz justa!

Faço o mesmo apelo também a vós, **diplomatas**, cuja nobre profissão comporta, entre outras coisas, tratar os assuntos litigiosos e procurar resolvê-los mediante o diálogo e as negociações, a fim de evitar que se faça recurso às armas, ou então substituir, mediante isso, os beligerantes. Trabalho de paciência e de perseverança, este, que a Santa Sé aprecia tanto mais, quanto ela própria está comprometida com relações diplomáticas e aí se empenha por levar a adotar o diálogo, como o meio mais apto para resolver os diferendos.

Quereria reiterar a minha confiança sobretudo a vós, responsáveis e membros das **Organizações internacionais**, e igualmente a vós funcionários internacionais: no decorrer do último decênio, as vossas Organizações tornaram-se, com demasiada freqüência, objeto de tentativas de manipulação por parte de Nações desejosas de explorar tais instâncias. Há possibilidades, portanto, dada a multiplicidade atual das defrontações violentas, das divisões e dos bloqueios, com os quais esbarram as relações bilaterais, que dão azo às Organizações internacionais de tentar habilmente que se introduza uma mudança qualitativa nas suas atividades, capaz de levar a reformar, em certos pontos, as suas próprias estruturas, para poderem ter em conta as novas realidades e usufruírem de uma força eficaz. As vossas Organizações, quer elas sejam regionais quer mundiais, têm uma oportunidade excepcional a aproveitar: a oportunidade de se reapossarem daquela missão, em toda a sua plenitude, que lhes cabe em virtude da sua origem, do seu estatuto e do seu mandato; **tornarem-se os lugares e os instrumentos, por excelência, do verdadeiro diálogo para a paz.**

Longe de se deixarem dominar pelo pessimismo e pelo desânimo que paralisam, tais Organizações têm a possibilidade de se afirmar ainda mais como lugares de encontro, onde poderão ser enfrentados os mais audaciosos reexames das praxes que atualmente prevalecem nos intercâmbios políticos, econômicos, monetários e culturais.

Lanço um apelo particular igualmente a vós, **os que trabalhais nos meios de comunicação de massa.** Os acontecimentos dolorosos que o mundo conheceu nestes últimos tempos vieram confirmar a importância de uma opinião esclarecida, para que determinado conflito não degenere em guerra. A opinião pública, efetivamente, pode refrear as tendências belicosas ou, pelo contrário, dar apoio a essas mesmas tendências até à cegueira. E assim, enquanto artífices das transmissões de rádio e de televisão e da imprensa, vós desempenhais um papel cada vez mais preponderante neste campo. Incito-vos, pois, a ponderar a vossa responsabilidade e a fazer ressaltar com o máximo de objetividade os direitos, os problemas e as mentalidades de cada uma das partes, a fim de promover a compreensão e o diálogo entre os grupos, entre as nações e entre as civilizações.

Não posso deixar de me dirigir, por fim, a cada homem e a cada mulher e também a vós, os jovens: todos vós tendes muitas ocasiões de abater as barreiras do egoísmo, da incompreensão e da agressividade, pela vossa maneira de dialogar, no dia-a-dia, na vossa família, na vossa aldeia, no vosso bairro, nas associações da vossa cidade e da vossa terra, sem esquecer as Organizações não governamentais. O diálogo para a paz é assunto que a todos interessa.

MOTIVAÇÕES PARTICULARES DOS CRISTAOS PARA ACEITAR O DESAFIO DO DIÁLOGO

12. E agora, exorto-vos especialmente a vós, **cristãos**, a assumirdes toda a parte que vos toca neste diálogo, de acordo com as responsabilidades que vos incumbem, e a continuá-lo, com as características de acolhimento, de sinceridade e de justiça que a **caridade** de Cristo exige; e, ainda, a retomá-la sem cessar, com a tenacidade e a **esperança** que a fé vos faculta. Vós conheceis também a necessidade da **conversão** e da **oração**, uma vez que o obstáculo por excelência à instauração da justiça e da paz se encontra **no coração do homem, no pecado** (cf. Const. Gaudium et Spes, n. 10), como estava já no coração de Caim, ao recusar o diálogo com o seu irmão (cf. Gên. 4, 6-9). Jesus Cristo ensinou-nos a saber ouvir, a partilhar, a fazer aos outros aquilo que cada um gostaria que fosse feito a si mesmo, a resolver as diferenças enquanto se caminha juntamente (cf. **Mt.** 5, 25) e a perdoar. E, sobretudo, com a sua morte e ressurreição, veio libertar-nos do pecado que nos opõe aos outros, dar-nos a sua paz e derrubar o muro que separava os povos. É por isso que a Igreja não cessa de pedir ao Senhor que conceda aos homens o dom da sua paz, como acentuava a Mensagem do ano passado para este "Dia". Os homens já não estão votados a não se compreenderem uns aos outros e a dividirem-se, como em Babel (cf. **Gên.** 11, 7-9). Em Jerusalém, no dia do Pentecostes, o Espírito Santo fez reencontro; aos primeiros discípulos do Senhor, para além da diversidade das línguas, o caminho real da paz na fraternidade. E a Igreja continua a ser a **testemunha desta grande esperança.**

* * *

Oxalá que os cristãos possam tornar-se cada vez mais conscientes da sua vocação para serem, contra os ventos e as marés, os humildes pastores da paz, que Deus confiou aos homens, na noite do Natal!

E oxalá que, com eles, todos os homens de boa vontade possam aceitar este **desafio para o nosso tempo**, mesmo no meio das situações mais difíceis, quer dizer, possam fazer todo o possível para evitar a guerra e para isso empenhar-se, com uma convicção ainda maior, a percorrer o caminho que exclui a sua ameaça: **o diálogo para a paz!**

Vaticano, 8 de dezembro de 1982.

João Paulo II

Utilidade Pública

FESTAS, MISSÕES, ACONTECIMENTOS SOCIAIS... é de Graça

A partir desta semana, o seu jornal LUD abriu um espaço para divulgação de acontecimentos nas comunidades e que sejam de interesse coletivo, por exemplo, Festas, Quermesses, acontecimentos sociais.

Fica, porém, a critério do diretor deste jornal a inclusão de clichês ou divulgação de assuntos restritos à uma família, ou seja, notas de falecimento. A razão é simples. O preço do clichê é alto. A divulgação do texto será gratuita, especialmente, quando o programa for impresso na Gráfica Vicentina Ltda. melhor dizendo, a divulgação de uma festa será automática, uma vez que o redator terá o texto em mãos.

Senhores vigários queiram enviar um exemplar do programa de festa ou de um acontecimento, sempre com alguma antecedência.

O texto, mesmo quando não for divulgado, não será devolvido. O redator não aceitará exigências do interessado, a saber: pedido de tradução e divulgação em bilingüe, em português e em polonês. Ao enviar o seu texto para divulgação, queira fazer um lembrete: UTILIDADE PÚBLICA, dentro da carta e não sobre o envelope.

A primeira comunidade a ser beneficiada será a de Rio Azul que em breve terá Missões, pregadas pelos padres vicentinos.

MISSÕES NA PARÓQUIA SAGRADO CORAÇÃO DE JESUS DE RIO AZUL DE 23-01 A 06-03-83

PROGRAMA DAS MISSÕES

Tuquari — Rio Azul dos Soares — Faxinal São Pedro
23/01 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
30/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
06/02 — 09 h — Encerramento.

Marumbi dos Ribeiros — Invernada — Vila Nova
07/01 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
08/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
09/02 — 09 h — Encerramento

Rio Vinagre — Pinhalzinho — Água Quente dos Domingues
01/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
02/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
03/02 — 09 h — Encerramento.

Marumbi dos Elias — Butiazal — Água Quente dos Meiras
08/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
13/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
14/02 — 09 h — Encerramento.

Faxinal dos Limas — Barra da Cachoeira — Braço do Potinga
16/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
17/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
20/02 — 09 h — Encerramento.

Faxinal dos Elias — Água Quente dos Rosas — Porto Soares
18/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
20/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
23/02 — 09 h — Encerramento.

Cachoeira dos Paulistas — Rio Azul de Cima — Barra do R. Azul
24/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
26/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
27/02 — 09 h — Encerramento.

Lageado dos Mellos
03/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
05/02 — 15 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
06/03 — 09 h — Encerramento.

MATRIZ
27/02 — 19 h — Revoada dos Andores — Início das Novenas
02/03 — 19 h — Chegada dos Andores — Início das Missões
06/03 — 09 h — Encerramento.

PROGRAMA NA CIDADE
06:00 h — Alvorada
08:30 h — Procissão de Penitência e Missa
09:00 h — Missãozinha das Crianças
14:00 h — Hora Santa Eucarística e bênçãos
18:30 h — Missa e Pregação
20:00 h — Conferência — 2.ª e 4.ª feira para casais
3.ª e 5.ª feira para jovens.

ATOS ESPECIAIS
Sexta Feira: 09 h — Missa e Bênção dos doentes
15 às 19 h — Adoração
19 h — Procissão luminosa e Missa no Cemitério

Sábado: 09 h — Missa das Crianças
14 h — Reunião da Equipe Litúrgica
18 h — Missa dos Casais
20 h — Missa dos Jovens

Domingo: (06 de março)
08 h — Encerramento com as seguintes solenidades:
— Presença de todas as comunidades do interior que virão com os seus padroeiros.
— Missa celebrada pelos padres da paróquia e os Missionários.
— Implantação da Cruz.

Não feche seu coração, mas ouça a voz de DEUS, participando das missões.

* * *

GENTILEZA DA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Paranaense, conheça os novos prefeitos do Estado

Os novos prefeitos tomarão posse dos cargos, no dia 1.º de fevereiro, próximo futuro. Damos, a seguir, as cidades do Paraná, conforme ordem alfabética, o nome do prefeito e o respectivo partido. O algarismo romano, após cada partido indica a concorrência de mais candidatos pelo mesmo partido. Os nomes em negrito revelam ascendência polonesa.

Antonina — Joubert Gonzaga Vieira ... PDS
Altamira do Paraná — Evaldo Rak ... PDS
Abatiá — José Soares Nogueira Filho ... PDS II
Adrianópolis — Agertino Milani ... PDS I
Arapoti — Luiz Fernando de Masi ... PDS
Alvorada do Sul — Edgard Canhim ... PDS II
Antonio Olinto — Antonio Ovande Bernardin ... PDS
Apucarana — Carlos Roberto Scarpelini ... PMDB II
Alto Paraná — José Silvio Buss ... PDS I
Astorga — João Zampiere ... PMDB
Alto Piquiri — Luiz Carlos Barbosa ... PMDB II
Araucária — Rogério Donato Kampa ... PMDB
Almirante Tamandaré — Ariel Adalberto Buzzato ... PDS
Andirá — Alarico Abib ... PMDB
Altônia — Jonas Xavier Pinto ... PMDB
Araruna — Osvaldo Valarini ... PMDB
Atalaia — Claudomiro Sirotí ... PMDB I
Arapongas — Waldyr Ortêncio Pugliesi ... PMDB I
Amaporã — Alvino Pinheiro ... PDS I
Ampère — Izair Antonio Favreto ... PMDB II
Agudos do Sul — Antonio Gonçalves da Luz ... PMDB I
Assis Chateaubriand — Osvaldo Laghi ... PMDB I
Assaí — Severino Felix Pessoa ... PDS I
Barra do Jacaré — Antonio de Freitas Aguiar ... PDS I
Barbosa Ferraz — Arnaldo Conegliann ... PMDB
Borrazópolis — Rodolfo Haider ... PMDB II
Bocaiuva do Sul — Gilberto Cescato Moraes ... PDS II
Bela Vista do Paraiso — Geraldo Cardoso ... PMDB II
Balsa Nova — Osvaldo Vanderlei Costa ... PMDB I
Boa Vista da Aparecida — Cícero Barbosa Sobrinho ... PMDB
Boa Esperança — Celso Buscariol ... PMDB
Bituruna — Valdir Luiz Rossoni ... PDS I
Bandeirantes — João do Carmo Santiago ... PDS
Bom Sucesso — José Edino Vanzela ... PMDB III
Braganey — João Capelieto ... PMDB I
Clevelândia — Idevaldo Zardo ... PMDB
Conselheiro Mairink — Francisco de Assis Ferreira ... PDS I
Coronel Vivida — Ivanir Francisco Ogliari ... PMDB
Carlópolis — Osmar Ramos de Oliveira ... PDS I
Cidade Gaucha — Gilberto Pedro Aita ... PMDB
Campo do Tenente — Eloy Paschoal Bodanesi ... PMDB
Campo Largo — Carlos Jeronymo Zanlorenzi ... PMDB II
Cafeara — Osvaldo Borgatti ... PDS
Cornélio Procópio — Hermes Rodrigues da Fonseca Filho ... PMDB
Curiuva — Dirceu Bucco ... PDS
Cerro Azul — Julio Prizisiada Neto ... PMDB III
Cambé — Luiz Carlos Jorge Hauly ... PMDB II
Cruzeiro do Oeste — João Ferreira ... PMDB
Congonhas — José Olegário Ribeiro Lopes ... PDS II
Contenda — Adhemar Sicuro ... PMDB I
Califórnia — Cirineu Dias ... PMDB
Céu Azul — João Canfrides Beto ... PMDB
Cap. Leonidas Marques — José Lino Bergamin ... PMDB
Campo Mourão — José Pochapski ... PMDB I
Cruz Machado — Alvir Otto ... PDS I
Cantagalo — Guilherme de Paula Neto ... PMDB
Cambira — Floriano Picoli ... PMDB
Colombo — João Chemin ... PMDB
Chopinzinho — Albino Scolaro ... PMDB
Campina da Lagoa — Joaquim Antonio de Lima ... PMDB II
Cruzeiro do Sul — Ademir Mulon ... PDS
Colorado — Renato Cardoso Machado ... PMDB
Centenário do Sul — Antonio Mário Guirro ... PDS
Campina Grande do Sul — Nivaldo Bernardi ... PDS
Cianorte — Jorge Moreira da Silva ... PMDB III
Candido de Abreu — Olgierd Malanowski ... PDS I
Cascavel — Fidelcino Tolentino ... PMDB
Catanduvas — Teodoro Oliveira ... PMDB
Castro — Rivadavia Riva Menarim ... PMDB III
Cambará — Miguel Dinizo ... PDS I
Cafelândia do Oeste — Agenor Pasquali ... PMDB
Corbélia — Delso José Trentin ... PMDB I
Diamante do Norte — Manoel Francisco de Queiroz ... PDS I
Doutor Camargo — Paulo Roberto Jardim Nochi ... PMDB II
Dois Vizinhos — Dedi Barichelo Montagner ... PMDB
Douradina — Manoel Ribeiro de Oliveira ... PDS
Engenheiro Beltrão — Anésio José da Rosa ... PMDB I
Eneas Marques — Antonio Carlos Bonetti ... PMDB
Figueira — Geraldo Garcia Molina ... PDS
Formosa do Oeste — Ney Camargo Machado ... PMDB I
Faxinal — José Carlos Alves Bastiani ... PMDB I
Floresta — Euclides Baraldo ... PDS
Fênix — Cicero Vieira Feitosa ... PDS III
Francisco Beltrão — Guiomar Jesus Lopes ... PMDB
Flórida — Pedro Vicentin ... PDS
Floraí — Antonio Freire Munhoz ... PMDB II
Francisco Alves — José Delápria ... PDS I
Florestópolis — Márcio Francisco de Souza ... PMDB
Guaporema — Edson de Souza Lima ... PDS
Guaraqueçaba — Cleantes Coelho Xavier ... PDS
Guaraci — Ermelino Bento dos Santos ... PMDB I
Grandes Rios — Edson Silva Lino ... PMDB
Guarapuava — Nivaldo Passos Kruger ... PMDB
General Carneiro — Joelcy Marcos Lammel ... PDS I
Guaraniaçu — Blamir Bortoli ... PMDB II
Guairaça — Olavo Melo Franco ... PDS
Guapirama — Aciomar Antonio da Silva ... PDS
Guaratuba — Acir Braga ... PDS I
Goioerê — Vicente Masahiro Okamoto ... PDS
Ibaiti — Dirceu Silveira Bueno ... PMDB I
Imbituva — Nelson Theodoro Fenker ... PMDB
Itauna do Sul — Edson Moreira Guimarães ... PDS
Ivatuba — Adolfo Joaquim Semprebom ... PDS
Iretama — Humberto Gomes Martins ... PMDB
Iguaraçu — Primo Vandanir Bozelhe ... PDS II
Ibiporã — Daniel Antonio Pelisson ... PMDB I
Itambaracá — José Xavier Barros ... PDS II
Iporã — Augusto Rodrigues Gonçalves ... PDS III
Inajá — Luiz de Assis ... PDS
Ipiranga — Pedro Izaias Blum ... PDS
Ivaí — Osil Neiverth ... PDS
Itaguagé — José Caviquioli Mathias ... PDS
Ivaiporã — Flavio Pereira Teixeira ... PMDB I
Indianópolis — Norberto Martins Quental ... PDS
Itambé — Antonio Rodrigues Machado ... PMDB I
Icaraíma — João de Paula ... PMDB III
Itapejara do Oeste — Nelcio Lopes Cordeiro ... PMDB
Inácio Martins — Manoel Felipe Rodrigues Moraes ... PDS
Irati — Antonio Toth Colaço Vaz ... PMDB
Japira — Moacir Costa ... PDS I
Jacarezinho — Emmanuel Gonçalves Vieira ... PMDB I
Jaguapitã — Jazon de Andrade Santana ... PDS I
Jundiai do Sul — Francisco Mendes de Melo ... PDS
Jaguariaiva — Pedro Imar Mendes Prestes ... PMDB
Janiópolis — Neurides Valber Brero ... PDS I
Juranda — Diemes Amadei ... PDS I
Jesuitas — Augustinho Heinzen ... PDS I
Jataizinho — Armando Luiz Pavão ... PMDB II
Jaboti — Pedro Juventino de Siqueira ... PDS
Jardim Olinda — Gilson de Assunção ... PDS I
Jandaia do Sul — Perseu Matheus Pugliesi ... PMDB II
Jardim Alegre — Alzemiro Francisco Rech ... PMDB I
Joaquim Távora — Mauro da Silva França ... PMDB I
Japurá — Arlindo Mazoni ... PMDB II
Jussara — Pedro Candido de Oliveira ... PMDB II

(continua)

LUD EM 1983

As chuvas de Itaipu

O excesso de chuvas que ainda se precipitam no Estado do Paraná e em outros Estados da re- gião centro-sul do País, é decorrente de massas po- lares que se deslocam pela região, ocasionando chu- vas. As chuvas de verão que ocorriam periodica- mente, nesta época do ano, acompanhadas, geral- mente, de trovoadas, perderam a denominação pró- pria de "chuvas de verão", passando à "chuvas de Itaipú, na linguagem popular, jocosa. É comum o povo relacionar um fato climático ou mesmo um fato epidêmico, identificando-o com algum acidente. Em época anterior surgiu no Brasil a peste suína. Simultâneamente ocorreu uma gripe entre a popu- lação, denominada, imediatamente, de "gripe suí- na".

Acidentalmente, as prolongadas chuvas tiveram início com a formação do lago de Itaipú. A evapo- ração da água ali represada formaria neblina, nu- vens, e, conseqüentemente, chuvas. Se o lago de Itaipú provocasse chuvas, certamente, outros lagos, formados artificialmente, bem maiores, existentes no Brasil, há muito teriam provocado chuvas, no- tadamente, no norte e nordeste do País. A usina hi- drelétrica de Itaipú será a maior do mundo quan- to a produção de energia elétrica. O lago formado no rio Paraná, porém, não é o maior do mundo, nem mesmo do Brasil, em superfície ou em ex- tensão. Na Bahia, o lago Sobradinho formado pelo rio São Francisco é quatro vezes maior em área alagada. Além disso, no nordeste, há outros lagos ou açudes com águas das chuvas represadas, no entanto, a seca no nordeste continua um flagelo. A falta de água, em algumas regiões, persiste há mais de dois anos.

A única influência do clima, na microregião de Itaipú será sentida na agricultura com o aumento das pragas, em decorrência do aumento da umi- dade. A outra, será benéfica. Provocará um equi- líbrio da temperatura, facilitando, ainda, o desen- volvimento de florestas às margens do lago e dos rios e o resto é imaginação fértil do povo.

CHUVAS, CATÁSTROFES, PREVISÕES

Os que acreditam no horóscopo, certamente, muniram-se de previsões feitas pelos astrólogos do que poderia acontecer em 1983. Sem outros ro- deios, pergunto aos supersticiosos: por quê as chu- vas do sul não foram previstas pelos astrólogos? A tragédia ocorrida em Belo Horizonte não foi anunciada pelos videntes, búzios e outras confu- sões?

PENÚRIA E CARNAVAL

Há reclamações pelo aumento do custo de vida. Em decorrência de acidentes climáticos, houve que- da na produção de alimentos, no País. É uma rea- lidade, porém não tão alarmante a ponto de uma fome venha precipitar-se. Há falta de recursos pa- ra fins humanitários, não porém, para fins carna- valescos. Todas as cidades que realizam carnaval de rua, as prefeituras destinam verbas para reali- zação do carnaval. No tempo das "vacas magras" ou escassez de alimentos para quem não pode com- prá-los, por que o desperdício exibicionista do car- naval de rua? Há pessoas que guardam o dinheiro durante o ano todo para "torrá-lo" no carnaval. Há cortes de verbas para tantos projetos, por que não se corta verbas do carnaval?

Pe. JOÃO NOVAK
Jornalista Profissional
Reg. no MTPS n.º 721

Curitiba já possui uma Escola de Adoção

Já está funcionando em Curitiba a terceira Escola de Adoção do país. É no Centro de Estudos, Diagnóstico e Indicação de Tratamento — CEDIT, do Instituto de Assistência ao Menor, da Secretaria da Saúde e do Bem Estar Social. Três casais que pretendem adotar uma criança já estão sob a orientação de um psicólogo e uma assistente social, a fim de tomar conhecimento da verdadeira responsabilidade da adoção, dos problemas, dificuldades e alegrias. Enquanto isso, "passam por um processo semelhante à gestação, crian- do a expectativa da chegada de um novo ser na família" — diz Renato Shwab, diretor do CEDIT. Assim que esses ca- sais estejam preparados para serem pais adotivos poderão escolher os filhos e tomar conhecimento de tudo a respeito deles, inclusive da saúde dos mesmos, desde o nascimento, através de dados recolhidos pelo médico da unidade.

O tempo que o casal deve passar pela Escola de Adoção varia de casal para casal. E, Schwab cita como exemplo o caso de um senhor, deficiente visual, casado, com filhos nor- mais, que queria adotar uma criança cega para poder lhe en- sinar o que havia aprendido com a sua própria deficiência física. Este desejo era endossado por toda a família. Desta forma, este casal já estava amadurecido para a adoção. A criança jamais deve ser adotada num gesto impulsivo de emoção, enfatiza o diretor do CEDIT. "Às vezes — diz Schwab — só uma das partes do casal quer a adoção de uma criança. Os motivos variam e vão desde salvar o casamento, substi- tuir um filho perdido até proporcionar uma surpresa ao ou- tro cônjuge. As campanhas de adoção realizadas através dos meios de divulgação, também podem atuar negativamente, conforme a pessoa, impulsionando o casal a adotar um me- nor emotivamente. Em todos esses casos a adoção não deve ser concretizada".

ÉPOCA DIFÍCIL

Para os responsáveis por entidades que assistem o me- nor, a época de final de ano, é das mais críticas e difícil de ser contornada, quando as pessoas estão mais emotivas e so- lidárias. É quando a procura de crianças para serem ado- tadas é maior. Igualmente aumenta o número de convites para que os menores deixem as entidades para passar as fes- tas de fim de ano no meio de famílias desconhecidas. E o fato de a criança sair da sua realidade para um convívio mais caloroso e afetivo, antes desconhecido dela, causa, às vezes traumas maiores e aumenta o problema da rejeição. Por esta razão, Schwab e Newton Grein, diretor do IAM são totalmente contra a saída das crianças para os festejos de final de ano em residências particulares. Mas, aconselham aos que os procuram, fazer o contrário, isto é, que as pes- soas passem, as festas no local onde a criança vive. So- mente assim, será benéfico para o menor.

E, ainda, para aquelas pessoas que querem adotar uma criança e têm dificuldades em fazê-lo, por diversos motivos como por exemplo, por ser solteiro, Grein e Schwab indicam como solução o apadrinhamento dos mesmos. Para ser pa- drinho basta se dirigir a qualquer instituição que atende ao menor e escolher um afilhado, que pode ser batizado, cris- mado ou simplesmente adotado como tal. Assim, a criança continua na instituição, mas pode receber apoio financeiro, moral e afetivo do padrinho. Além disso, pode ser retirada da entidade sempre que o padrinho o quiser, para passeios e até para viagens de lazer. Com o apadrinhamento, a criança se enriquece e sabe que pode contar com alguém com quem tem laços afetivos.

O CEDIT

Atualmente, o CEDIT assiste 360 crianças, de zero a 18 anos, procedentes de diversas localidades do Paraná. Essas ficam aproximadamente três meses na entidade. Durante este tempo, passam por uma triagem, que envolve serviço social, médico-odontológico e pedagógico para depois serem encaminhadas às unidades sociais oficiais do IAM (em nú- mero de 21) ou então para as 400 entidades que mantêm con- vênios com o IAM espalhadas por todo o Estado.

NO DESESPERO, LEMBRE...

Quando nas tuas horas de íntimo desgosto, o desalento te invadir a alma e as lágrimas te aflorarem os olhos — busca-me! Eu sou aquele que sufocará teu pranto e estan- cará tuas lágrimas.

Quando te julgares incompreendido pelos que te rodeiam, e notares que, em volta de ti, em teu redor, a indiferença recrudesce — acerca-te de mim! Eu sou a luz, sob cujos raios se aclaram num só momento, a pureza de tuas inten- ções e a nobreza dos teus sentimentos.

Quando sentires que já começa a extinguir o teu ânimo, na luta contra as amarguras da vida e te encontrares na imi- nência de um desfalecimento — chama-me! Eu te darei no- vas forças, capazes de remover as pedras do teu caminho, encorajando-te contra tuas adversidades.

Quando os vendavais do tempo e da sorte procurarem te açoitar e atingir, e não souberes mesmo onde repousar a cabeça — corra para mim! Eu servirei de teu refúgio e, junto a mim encontrarás repouso para teu corpo fatigado e tran- qüilidade para teu espírito atormentado.

Quando não possuíres a calma necessária em momentos de grande aflição, e sentires que o barco da tua vida ameaça afundar e te julgares impossibilitado de manter a serenidade, invoca-me! Eu sou a paciência de que necessitas para triun- far nos teus momentos mais difíceis e nas situações mais de- sesperadoras.

Quando te debateres nos paradoxismos da dor, da angús- tia e do desespero, e sentires a tua alma ferida pelos abrolhos dos caminhos — grita por mim! Eu serei o bálsamo que ci- catrizará tuas feridas, minorando teus sentimentos.

Quando este mundo tão ilusório, passageiro e enganador te acenar com promessas irrealizáveis e começares a perce- ber que pessoa alguma já não te inspira confiança — vem a mim! Eu sou a luz e a alegria que te insuflarão um novo alento, abrindo e iluminando para ti os encontros que des- conheceres do teu mundo interior.

Quando seguidamente, um a um, começarem a morrer teus ideais mais belos e te sentires no auge do abandono e do desespero — apela para mim! Eu serei a esperança, a ro- bustecer a tua fé, teus sonhos bons.

Quando a impiedade de um teu semelhante se negar a revelar tuas faltas ou emití-las, e começares a sentir a dureza dos corações humanos — procura-me! Eu serei o perdão às tuas fraquezas, procurarei revigorar teu ânimo, guiar o teu espírito, fazendo a paz tão necessária para teu coração ator- mentado.

Quando começares a duvidar de tudo e de todos: paren- tes, amigos, chefes, das pessoas que te são mais caras, de ti mesmo, das tuas próprias convicções e a dúvida ameaçar in- vadir tua alma, intranqüilizando-te, recorra a mim. Eu serei a crença inundando de luz tua mente e tua razão, reabilitan- do-te para a reconquista da tua tranqüilidade.

Quando já possuíres a sublimidade de uma afeição ami- ga, irmã e sincera, desinteressada e cristã, e começares a te desiludir ou descrer dos teus semelhantes — aproxima-te de mim! Eu serei a renúncia que te ensinará a esquecer a in- gratidão dos homens, a maldade das criaturas e a incompre- ensão deste mundo.

Quando, finalmente, chegares a duvidar até dos meus bons propósitos e quiseres mesmo saber quem sou: interpela o riacho que desliza e murmura mansamente no sombreado e na quietude de nossas florestas; o pássaro que canta suas músicas divinas; as flores perfumadas e multicores que de- brocham em nossos jardins, em manhãs primaveris; o infi- nito, ponteado de estrelas cintilantes que brilham em nossos céus. A mocidade esperançosa que vive a estudar, aguardan- do um futuro melhor; as mães amorosas que embalam e protegem seus colos, seus filhos inocentes, guardando-os e protegen- do-os como preciosos tesouros; as criancinhas que sorriem sem maldade e que são a esperança de um mundo melhor. Se não és um descrente, estenda-me as tuas mãos com fé e humildade, para que possamos juntos e irmanados, em êxtase e deslumbramento, atingir as regiões do infinito, onde haverá mais paz, mais amor e melhor compreensão.

Eu sou Deus!

Colaboração
Paulo Roberto Be...
(São José dos Pinhais-PR)

São Maximiliano Kolbe

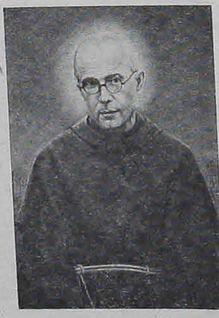

É possível que algumas pes- soas, lendo este título, pen- sem num santo da Idade Mé- dia, frade desconhecido, tal- vez companheiro de São To- más de Aquino.

Se você meu leitor, está pensando assim, saiba que es- tá enganado. Este santo mor- reu em 1944, em plena guerra, vítima do ódio, da opressão da tortura. Há conhecidos de- le ainda vivos. E vivo está o homem por quem ele se ofe- receu ao martírio.

É um herói impressionan- te dos nossos dias. E note-se que devem ter convivido e morrido juntos com ele mui- tos outros heróis, bem seme- lhantes, bem iguais. Mas ele se sobressaiu pelo heroísmo incomum. Por isso, o Papa João Paulo II o canonizou re- centemente.

Todos já ouviram falar dos campos de concentração. Prin- cipalmente do de Auchwitz. Ali morreram milhões de ino- centes. Não só judeus, mas poloneses sobretudo. Morre- ram horrivelmente, depois de ter vivido os últimos meses também horrivelmente.

É uma página sangrenta da história que mostra a barba- ridade existente dentro do coração dos homens. Mas re- vela também o perdão, a magnanimidade e o heroísmo de muitos que então morre- ram no meio de tormentos.

Maximiliano foi um deles e que mostrou alma de herói e de santo.

Preso em 1941, em plena in- vasão da Polônia pelo exérci- to de Hitler, este frade foi levado para o campo de con- centração. E ali sofreu tudo o que certamente os demais sofreram, principalmente os judeus.

Mas houve três gestos he- róicos culminando essa fase de heroísmos de Maximilia- no. Primeiro, foi um dia for- temente esbofeteado, até o sangue, por causa de dizer que acreditava em Jesus Cris- to. Segundo, ele se ofereceu para morrer no lugar de um pai de família, prisioneiro co- mo ele, o Sargento Francisco Gajowniczek. Para morrer de fome, isolado na "cela da morte" ou "bunker" como se chamava. Em terceiro lugar, já, no fim de seu isolamento de fome, esquálido, sem for- ças, ele afastou, com gesto heróico, a injeção de veneno que iam dar-lhe para precipi- tar sua morte.

Esses heroísmos são dos nossos dias. De 1941.

Foi a 24 de agosto. O chefe do acampamento onde está Maximiliano Kolbe determi- na que dez homens irão para os "bunkers" para ali morre- rem de fome e de sede, por causa da fuga de um prisio- neiro. Suprema malvadeza! Entre esses homens, está um que é pai de família nume- rosa. Maximiliano Kolbe to- ma a palavra e diz: Eu irei no lugar dele. Poupem-no. Man- dem-me para a morte no "bunker".

Que coragem! Só entre cris- tãos, pela força do Espírito Santo, isto acontece. Tal foi o heroísmo de Maximiliano. Enfrentou com destemor a morte para salvar um de seus irmãos. Isto faz lembrar a palavra de Jesus: "Não há maior amor do que dar a vida por aqueles a quem se ama".

Este primeiro gesto herói- co do Padre Kolbe foi com- pletado por mais um, de in- comparável estranheza. Pas- sados 21 dias de fome e sede, como ele continuasse vivo levam-lhe a injeção que costumavam dar para a mor- te instantânea daqueles que demoravam com sua resis- tência aos suplícios. Maximi- liano Kolbe, com um gesto forte, afastou a mão do ho- mem que veio aplicá-la. Que- ria morrer no martírio, cons- ciente, livre, não com os so- frimentos atenuados pelo ve- neno.

Certamente, em nosso sé- culo de comodismos, de mo- leza, de frouxidão diante do mundo, Deus quis suscitar nesse homem, herói como nenhum, o exemplo do verda- deiro cristão que sabe mor- rer por seus irmãos.

Hoje ele é um Santo dos nossos altares. O Papa João Paulo II o proclamou exem- plo de caridade e de cora- gem para confessar o nome do Cristo.

A santidade é um tesouro oculto no meio do Povo de Deus. Existiu em todos os tempos. Hoje ainda há san- tos que desconhecemos e talvez alguns de nossos con- temporâneos ainda possamos venerar e invocar, assistindo à sua canonização. Os há- mos escondidos configurando verdadeira santidade.

Dom ...
Afonso de Miranda ...
Bispo de ...

PAPA denuncia ameaças da Engenharia Genética

VATICANO — O Papa João Paulo II denunciou energica- mente a engenharia genética, o aborto e a poluição, como ameaças à existência da humanidade.

"A humanidade está biologicamente ameaçada pela de- terioração irreparável do meio ambiente, pelo risco da mani- pulação genética, pela eliminação da vida antes do nascimen- to, pela prática da tortura que ainda aflige seriamente os dias atuais", disse João Paulo ao Conselho Pontifícial do Va- ticano para a Cultura.

"A humanidade também está insidiosamente ameaçada na sua exixstência moral pela exposição às correntes hedonis- tas que seduzem seus instintos e fascinam através de ilusões de consumo indiscriminado", continuou.

Segundo o Papa, "a humanidade é vítima de certos regi- mes políticos ou ideológicos que aprisionam a alma dos po- vos. Como cristãos, não podemos permanecer silenciosos e devemos denunciar esta opressão cultural. Nosso amor pelo homem deveria nos dar a coragem para denunciar concei- tos que reduzem o ser humano a uma coisa passível de ser manipulada, humilhada ou arbitrariamente eliminada".

O Papa condenou também o que ele chamou de o mau uso dos veículos de massa para influenciar a mente das pes- soas. "A opinião pública", disse ele, "é manipulada através das sugestões voluptuosas de uma poderosa publicidade, cujos valores unidimensionais devem nos encontrar vigilantes e crí- ticos".

O Papa criticou a falta de diálogo entre as nações e a recusa do povo a aceitar a diversidade religiosa, nacional, lin- güística ou racial dos outros povos. "Na medida em que o diálogo cultural é abafado, o mundo moderno incorre em conflitos que podem ser fatais para o futuro da civilização humana. A ausência de distensão entre os homens expõe a todos a perigos fatais", concluiu João Paulo.